UNIWERSYTET EKONOMICZNY W POZNANIU

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Czasopismo:

Gospodarka Zachodnia. Miesięcznik gospodarczy Wielkopolski i Pomorza.
Rok 3 1939 zeszyt 33 (1 lutego 1939 r.), strony 29-39

Czasopismo zdigitalizowane i udostępnione cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Minister Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

W kolportażu egzemplarz zł 1,25

GOSPODARKA ZACHODNIA

5988 III

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY WIELKOPOLSKI I POMORZA

D. Spół. 1956. 10/8

POZNAŃ
1 II 1939
—
Nr 33 ROK III

Redaktor:
Kazimierz Żakowski

Wydawca:
„Agencja Zachód"

Redakcja
i Administracja:
Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 16
Tel. 47-08

Konto PKO 209 448. Konto rozrach. nr 100 Urząd Pocztowy Poznań 1. Godziny urzędowe od 10 do 14

Abonament
Gospodarki Zachodniej
kwart. zł 3,— płatny z góry.

Wymówienie abonamentu przyjmuje się wyłącznie drogą piśmienną i to na miesiąc przed upływem każdego kwartału.

W ZESZYCIE:

O ekspansję gospodarczą Polski
Dr Florian Barciński

Przejadamy budżet Państwa
Idem

Przyszłość gospodarcza Wielkopolski — w rozbudowie drobnej produkcji

Jak zmniejszył się stan posiadania w przemyśle
O nowe drogi rozwoju gospodarczego
Z defenzywy do ofenzywy gospodarczej
Czy Wielkopolska posiada warunki do rozwoju drobnego przemysłu
Jak odciążyć budżety gminne od nadmiernych świadczeń społecznych
Korzystajmy z dotychczasowych doświadczeń w polityce drobnego przemysłu
inż. Michał Zakrzewski

Jak przedstawia się w rzeczywistości sytuacja rolnictwa zachodnio-polskiego?
Bogusław Łubieński

Wielkopolsko-pomorski przemysł metalowy i jego upadek do r. 1936

O miejsce dla Polaków

Przebieg koniunktury gospodarczej w Wielkopolsce w roku 1938

Już się ukazały
w sprzedaży papierosy

„PŁASKIE EXTRA"

jeszcze lepsze niż

„PŁASKIE"



Dzięki pierwszorzędnym składnikom, udoskonalonej produkcji i ścisłej kontroli chemicznej, osiągnęły wyżyny polskiego przemysłu.

Niezwykła ich oszczędność w użyciu i jakość utorowała im drogę do każdego polskiego domu.



Nietylko wzrokowo wabią ponętnie rozliczne gatunki i odmiany czekolad, cukrów i karmelków Goplany. Prawdziwą dopiero ucztę i przyjemność sprawia wspaniały, aromatyczny i subtelny ich smak.

Rozkoszujcie się wyrobami Goplany!

Goplana S.A. POZNAŃ

WALERIAN
GROMADZIŃSKI

PRODUKTY ROLNE

POZNAŃ
Rok założenia 1922

Biuro i Składnica ul. Wenecjańska 1
przy Moście Chwaliszewskim
TELEFON 16-95

Magazyn z boczn. kol. na Przeładowni
Miejskiej, dojazd ul. Szyperska 19
TELEFON 56-40

ZAKUPUJE:

po najwyższych cenach dziennych zboża kłosowe, strączkowe, oraz nasiona oleiste w partiach drobnicowych i wagonowych

SPRZEDAJE:

pasze treściwe i to makuchy wszelkiego rodzaju, otręby, nawozy sztuczne, materiały opałowe wagonowo i drobnicą

Firma jest członkiem Giełdy
Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

GOSPODARKA ZACHODNIA

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY WIELKOPOLSKI I POMORZA

REDAKCJA: POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA 16 Numer telefonu 47-08

Redaktor: Kazimierz Żakowski
Wydawca: Agencja Zachód

ADMINISTRACJA: POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA 16 Konto PKO nr 209.440 Tel. 47-08

ZESZYT 33 POZNAŃ, DNIA 1 LUTEGO 1939 R. ROK III

Dr Florian Barciński

O ekspansję gospodarczą Polski

Rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego jest fragmentem wielkiego ogólnopolskiego planu przebudowy struktury gospodarstwa narodowego Polski. Niebywały rozmach inwestycyjny i wspaniałe wyniki techniczne są przedmiotem powszechnego zainteresowania i podziwu, tym nie mniej jednak budzą one poważną troskę o ich przyszłe jak najpełniejsze i co najważniejsze rentowne wyzyskanie ekonomiczne. Chodzi przede wszystkim o to, ażeby powstające w C. O. P. wielkie zakłady przemysłowe, nastawione głównie na produkcję wojenną, znalazły w czasie pokoju pełne możliwości rozwojowe. Będzie to zależyć w pierwszym rzędzie od pojemności naszego rynku wewnętrznego, a następnie od stopnia dynamizmu i ekspansywności całego naszego gospodarstwa narodowego.

Jest to problem tak ważny i tak niezmiernie skomplikowany, zależny nie tylko od przyszłego układu czynników i elementów gospodarczych, ale i od układu czynników socjalnych, politycznych tak wewnątrz kraju, jak i w skali międzynarodowej. Dyskusja nad tym problemem i jego rozwiązanie powinny być dokonane przy ścisłej współpracy naszych czołowych ekonomistów, którzy z natury rzeczy patrzą na wszelkie inwestycje z punktu widzenia ich celowości i rentowności i nie tak łatwo poddają się narkotyzującym wpływom ich doskonałości technicznej. Doskonałość techniczna inwestycyj nie zawsze idzie w parze z doskonałością ekonomiczną i daje dobre wyniki tylko wtedy, gdy jest kontrolowana przez zdrową umiarkowaną myśl ekonomiczną. Nie trzeba dodawać, że myśl ta powinna leżeć u podstaw wszelkich poczynań inwestycyjnych i to zarówno jednostkowych, jak i ogólnopaństwowych, a ci, którzy je podejmują powinni pamiętać o tym, że rozwiązanie nawet najbardziej skomplikowanych problemów technicznych jest łatwiejsze, aniżeli rozwiązanie pozornie mniej zawiłych problemów ekonomicznych. Niewątpliwie też i przyszła ekspansja gospodarcza narodu polskiego znacznie częściej stanie wobec trudności natury czysto ekonomicznej i organizacyjnej, aniżeli technicznej.

Poruszając zagadnienie przyszłej ekspansji gospodarczej Polski, pragnę ograniczyć się jedynie do kilku jej elementów, które, jak sądzę, odegrają rolę decydującą. Mam tu na myśli: 1) element ludzki, 2) bogactwa naturalne i właściwości środowiska geograficznego Polski, sprzyjające wszechstronnemu rozwojowi naszego gospodarstwa narodowego, 3) korzystność położenia geo-gospodarczego i 4) dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze, techniczne, kulturalne itp.

Na pierwszym miejscu stawiam element ludzki, bowiem tylko człowiek jest siłą twórczą. Jego energia życiowa, postawa moralna, zdolności, chęć do pracy i dążenie do poprawy bytu, decydują o sytuacji gospodarczej każdego kraju, często w stopniu daleko silniejszym, aniżeli inne czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. Naród polski posiada wszelkie cechy, charakteryzujące narody młode, pełne dynamizmu i ekspansywności. Jest on u podstaw swych w masach ludowych zdrowy fizycznie i moralnie, jest uzdolniony we wszystkich kierunkach, jak rzadko który z narodów enropejskich, jest pracowity i oszczędny, przywiązany do tradycji i wiary ojców, kochający swój kraj i gotowy do najwyższych uniesień patriotycznych. Jego dynamizm biologiczny jest tak wielki, a układ ludnościowy według klas wieku

GOSPODARKA ZACHODNIA 1939 Nr 33 s.29 - 39

tak korzystny, jakiego nie posiada bodaj żaden inny naród cywilizowany rasy białej.

Jest to ogromna twórcza siła, dotąd należycie nie wyzyskana, drzemiąca i pozostająca w bezruchu, lecz odpowiednio zorganizowana, stanie się najpotężniejszym czynnikiem naszej ekspansji gospodarczej, kulturalnej i politycznej. Od rozbudzenia i pełnego wyzyskania tej utajonej twórczej siły zależyć będzie w wysokim stopniu nasza przyszłość.

Za drugi czynnik naszej ekspansji gospodarczej uważam bogactwa naturalne i właściwości środowiska geograficznego ziem polskich. Posiadamy najważniejsze dla współczesnego rozwoju przemysłowego surowce, jak węgiel kamienny i brunatny, sól kamienną i potasową, znaczne zasoby rud żelaznych, cynkowych i ołowianych, pirytów, fosforytów, ropy naftowej, nieograniczone ilości wszelkich materiałów budowlanych, granitów, wapieni, marmurów, bazaltów, glin ogniotrwałych i farbiarskich i dziesiątki innych surowców, których eksploatacja jest dopiero w zaczątku. Nie posiadamy wprawdzie wielu ważnych dla przemysłu surowców metalicznych i mineralnych, a zwłaszcza roślinnych tropikalnych, ale fakt posiadania niezwykle bogatych źródeł energii mechanicznej i stosunkowo bardzo wielu cennych surowców, jest tak istotny dla wszechstronnego uprzemysłowienia, że konieczność stałego uzupełniania ich dowozem z zagranicy nie może być uważana za czynnik hamujący. Nie bez znaczenia jest również fakt że ziemie polskie nie zostały dotąd pod względem geologicznym należycie zbadane. Przeprowadzenie badań geologicznych na wielką skalę może doprowadzić do odkrycia wielu ważnych dla przemysłu surowców. Odpowiednie prace przygotowawcze są już w pełnym toku, co pozwala mieć nadzieję, że doprowadzą one do pozytywnych wyników. Jeżeli więc chodzi o podstawę surowcową dla akcji wszechstronnego uprzemysłowienia Polski, to przedstawia się ona zupełnie zadawalniająco.

Równie korzystnie przedstawiają się warunki przyrodnicze dla rozwoju rolnictwa. Nasz klimat sprzyja maksymalnej wydajności pracy umysłowej i fizycznej i pozwala na uprawę większości ziemiopłodów. Nasze gleby, zwłaszcza na południowym wschodzie, pozwalają na daleko idące zwiększenie produkcji rolnej. Równinność naszych ziem wybitnie ułatwia wszelką działalność w rolnictwie i komunikacji. Słowem przyszłe podniesienie poziomu rolnictwa i hodowli znajdzie w przyrodzie naszego kraju daleko więcej czynników ułatwiających, aniżeli utrudniających, a dynamizm tej gałęzi gospodarstwa narodowego zależeć będzie w pierwszym rzędzie od walorów samego człowieka.

Za trzeci czynnik naszej przyszłej ekspansji gospodarczej uważam nasze położenie geograficzne. Jest ono tego rodzaju, że skazuje nas na siłę i wielkość. Na tym najbardziej eksponowanym w Europie obszarze utrzymać się może tylko naród silny, dobrze zagospodarowany i zorganizowany, rządny i ekspansywny. Słaby musi wkońcu paść ofiarą imperialistycznych zaborczych sąsiadów. Nasze położenie geograficzne nie pozwala nam na wygodę życia spokojnego, lecz każe nam nieustannie czuwać i walczyć o utrzymanie równowagi środkowo europejskiej i to zarówno w dziedzinie politycznej, jak i ekonomicznej.

Jeżeli dla Polski słabej to położenie geograficzne jest niebezpieczne, to dla Polski silnej stwarza znakomite perspektywy rozwojowe. Polska zajmuje najdalej na wschód wysunięte zwężenie lądu europejskiego, w samym środku Europy, przez które przechodzą najważniejsze drogi wymiany międzynarodowej. Najdogodniejsze i najkrótsze drogi dla tranzytu pomiędzy krajami Europy północnej i południowo-wschodniej, oraz ku krajom Lewantu i do kanału Suezkiego prowadzą przez Polskę. Znaczenie tego tranzytu wzrasta z roku na rok, a o jego rozmiarach świadczy choćby to, że w roku ubiegłym na samą tylko Czechosłowację przypadło około 1 200 000 ton, które przeszły przez porty i koleje polskie. Jeżeli tranzyt ten często omija Polskę i kieruje się na Niemcy i Tryest, to wina naszej sieci drogowej, niedostatecznie rozwiniętej. Spotęguje się on wielokrotnie, gdy rozbudujemy nasze drogi wodne, których układ dla tranzytu w omawianym kierunku jest niezwykle korzystny.

Jeżeli tranzyt na linii północ-południe już dziś daje nam znaczne korzyści, a na przyszłość zapowiada się jeszcze lepiej, to tranzyt na linii zachód-wschód, dziś z powodów politycznych dość skromny, na przyszłość nosi w sobie zarodki wielkości światowej. Ruch towarów, osób i kapitałów pomiędzy Europą zachodnią i wschodnią oraz niezmierzonymi obszarami Azji, które dopiero czekają na swoją przyszłość, w ogromnej większości będzie się musiał kierować przez Polskę. Naszym zadaniem powinno być nie ograniczanie się do roli tragarza, le do pełnego gospodarczego opanowania tego ruchu, do jego organizowania, a więc do spełnienia roli wielkiego światowego ajenta handlowego i samoistnego przedsiębiorcy składowego. Czym w przyszłości może się on stać dla Polski, o tym najlepiej świadczy Warszawa, która od połowy 19 wieku wyrosła z miasta biednego do roli wielkiego przed wojną centrum handul tranzytowego. Twórca kanału Suezkiego, Lesseps, przewidywał rozwinięcie się Warszawy do roli największego miasta na kontynencie, gdzie skupiać się będzie dyspozycja handlu transkontynentalnego, komunikacji, bankowości i przemysłu uszlachetniającego. Dla odegrania takiej roli i pełnego wyzyskania położenia geograficznego, gospodarstwo narodowe Polski musi się zawczasu należycie przygotować.

Wreszcie za czwarty czynnik naszej przyszłej ekspansji gospodarczej uważam dotychczasowe wyniki, osiągnięte przez gospodarstwo narodowe Polski. Naogół nie doceniamy tego, cośmy w ciągu 20 lat niepodległości osiągnęli. Nie będzie przesadą twierdzenie, że historia niewiele daje przykładów, ażeby który naród w tak trudnych warunkach, jak naród polski, dokonał w ciągu tak krótkiego czasu równie wielkiego wysiłku i osiągnął równe naszym wyniki. Wszak, aby należycie ocenić to, czego dokonaliśmy i co posiadamy, trzeba pamiętać o tym, co mieliśmy i czym byliśmy przed 20 laty.

Gdyśmy tworzyli własne nowe państwo, objęliśmy w posiadanie ziemie będące w większości faktyczną pustynią i ruiną gospodarczą, ze zdewastowanym rolnictwem, bez kopalń, przemysłu, dróg, kolei, szkół, szpitali, z ludnością bez chleba, wyniszczoną chorobami i zdemoralizowaną wojną, otoczoną ze wszystkich stron wrogami, wewnętrznie skłóconą i rozbitą klasowo i politycznie. Trzeba było wszystko odbudowywać od początku. I któż tą odbudowę rozpoczął? Naród przez 150 lat odzwyczajony od rządzenia, pozbawiony życzliwej

pomocy z zewnątrz i pozostawiony własnemu losowi! Bez obcej pomocy, o czym najlepiej świadczą nikłe sumy naszego zadłużenia zagranicznego, zdołaliśmy wszystko odbudować i dziś stanęliśmy wyżej, niż byliśmy kiedykolwiek w przeszłości. Jakże ciężką, niepowtarzalną w historii narodu próbę zdołaliśmy wytrzymać z wynikiem ze wszech miar pomyślnym. Nie zamykając oczu na braki i liczne błędy, których niewątpliwie można było uniknąć, nie waham się nazwać naszych osiągnięć gospodarczych, kulturalnych i militarnych tytułem do słusznej dumy narodowej i patrzeć na nie, jako na źródło optymizmu na przyszłość. Jeżeli dorastające młode pokolenie polskie zrobi tyle, co zrobiło pokolenie starsze, a zrobić może i powinno więcej, bo ma ku temu ugruntowane podstawy, Polska z ufnością może patrzeć w przyszłość. Nawet największe przeszkody, jakimi są brak kapitału i błędy organizacyjne, nie zdołają powstrzymać naszego marszu ku górze. Naród o takim dynamiźmie biologicznym i uzdolnieniach, silny moralnie i fizyczynie, zdolny do największych wysiłków i umiejący w chwilach potrzeby mocno zacisnąć pasa, potrafi się lepiej zorganizować, wydajniej pracować i na tej drodze wytworzyć potrzebny mu kapitał, bez którego jego ekspansja gospodarcza nie mogłaby się w całej pełni rozwinąć.

Dr Florian Barciński.

Przejadamy budżet Państwa

Dyskusje nad preliminarzem budżetowym w naszych Izbach ustawodawczych toczą się stale według ustalonego szablonu. Trudno wyłowić z niego jakąś głębszą, poważniejszą czy śmielszą myśl, trafnie niejednokrotnie nawet uwagi dotyczą zagadnień wtórnych inicjatywa — nieśmiała zresztą utyka w miejscu, w którym trzeba znaleźć na projektowany wydatek pokrycie budżetowe. Stąd też i zainteresowanie obradami budżetowymi w społeczeństwie jest minimalne. Właściwie czwarty już rok początkiem i końcem tego zainteresowania jest mowa p. wicepremiera Kwiatkowskiego, wygłaszana przy otwarciu sesji budżetowej. Uwaga w społeczeństwie się wzmaga, jeśli kierownik polityki gospodarczej i skarbowej Rządu zabierze jeszcze głos przy tej lub innej okazji w toku obrad nad budżetem. W szarzyznę debat sejmowych on właśnie wnosi szereg cennych uwag, wiele dobrych chęci i coraz mniej obietnic. Ukazując przyszłość dobrze rządzonej i gospodarującej Polski, próbuje swoją wiarę zamienić w optymizm słuchaczy, swoim — trzeba przyznać, ogromnym wysiłkom — chciałby nadać charakter zorganizowanej woli rządzącej, która każe ludziom wierzyć i z wiarą w przyszłość pracować.

Ten stosunek obojętności do preliminarza budżetowego i braku zainteresowania do toczących się nad nim obrad, wynika z prostego faktu, że w budżecie naszym brak większego miejsca na duże plany i zamierzenia idące w przyszłość. Obejmuje on konieczności państwowe dużego państwa, ubogiego, niezagospodarowanego w cyfrach skromnych, małych nie odzwierciadlających w dostatecznej mierze pełnych jego potrzeb.

Wydaje nam się jednak, że wreszcie winny się zacząć w Polsce prace zmierzające do przekształcenia struktury budżetu, mającego dzisiaj tak wybitnie konsumcyjny charakter.

Po stronie przychodów i rozchodów budżet na rok 1939/40 zamyka się cyfrą 2523 milionów zł. Pozycja nie podlegająca dyskusji to kwota 800 milionów zł przeznaczona na potrzeby Armii. Raczej za niska w naszych warunkach geopolitycznych i przy płynnej sytuacji w Europie. Pozostaje więc kwota 1723 milionów zł a właściwie 1686 milionów zł, jeśli odejmiemy wydatki na Korpus Ochrony Pogranicza, mające również charakter wojskowy, aczkolwiek pomieszczone w dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przy ocenie jednak tej kwoty 1686 milionów zł należy mieć na uwadze, że w niej mieszczą się wydatki o charakterze ściśle personalnym w sumie 665 milionów na gaże urzędnicze i inne świadczenia osobowe, 185 milionów zł w wydatkach obejmuje budżet emerytur i 111 milionów budżet rent. Razem 962 miliony zł, co stanowi kwotę 58% budżetu państwowego (bez wydatków o charakterze wojskowym). Jeśli do tego dodamy kwotę 225 milionów przewidzianą na spłatę długów państwowych wewnętrznych i zagranicznych to już mamy wypełnione 70% wydatków budżetowych w kwocie 1188 milionów zł. A trzeba dodać ponadto, że ta suma nie obejmuje ani kosztów podróży urzędniczych, ani wydatków kancelaryjnych ani czynszów za lokale itp., a wydatki na te cele przecież mają w budżecie charakter „opancerzony". Muszą być i trzeba je wydać!

Należy jeszcze podkreślić, że wydatki na płace urzędnicze mają tendencje wzrastające. W budżecie na rok 1937/38 wynosiły 608 milionów zł. w roku 1938/39 — 634 milj. — w obecnym preliminarzu wyrażają się sumą 665 miln. zł (bez wojska i K.O.P.-u). Podobnie emerytury i renty. (Oczywiście w tych kwotach, nie mieszczą się również sumy wypłacane tytułem uposażeń i emerytur przez przedsiębiorstwa państwowe, zakłady i monopole).

Sytuacja wygląda paradoksalnie. Z jednej bowiem strony mamy ogromną część wydatków budżetowych pochłoniętą przez gaże licznej rzeszy urzędników, z drugiej zaś strony wiemy dokładnie, że urzędnicy nasi są opłacani w przeważającej mierze wręcz niedostatecznie. Ponadto na tym się nie kończy. Wszyscy podkreślają, że urzędników jest za dużo, a równocześnie notorycznie jest znane nadmierne ich przepracowanie, przemęczenie godziny wieczorowych zajęć, niewykorzystywanie urlopów itd. A budżet państwowy w ogromnej części pochłaniają płace urzędnicze!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, co zresztą w swym przemówieniu sejmowym wyraźnie zaznaczył p. wicepremier Kwiatkowski, że w miarę rozwoju gospodarczego Polski, w związku z rozbudową jej przemysłu, z urbanizacją, budową dróg, kolei itp., będzie musiało powiększać się zadłużenie naszego Skarbu. W związku z tym i pozycja w naszym budżecie, obejmująca obsługę długów będzie stale i w szybkim tempie wzrastała. To jest nieunikniona konieczność, będąca je-

dnak wyrazem naszych świadomych zamierzeń i realnych wysiłków, zmierzających do podciągnięcia Polski na wyższy poziom gospodarczy. Jeśli nawet będą przy tym wzrastały wpływy budżetowe Skarbu Państwa, to — powtarzamy — będą musiały iść w ogromnym procencie na obsługę długów państwowych, w żadnym razie na gaże urzędnicze.

Przed rządem więc i parlamentem stoi konieczność rozwiązania zagadnienia płac urzędniczych w budżecie i w ogóle obciążania budżetu wydatkami personalnymi, mając na uwadze, że 1° obciążenie to w żadnym wypadku wzrastać nie może, 2°, że państwo polskie musi również przystąpić do rozwiązania sprawy niedostatecznych dotychczas uposażeń urzędniczych. Przez szereg lat zagadnienie to rozwija się po linii: coraz większe wydatki personalne w budżecie, coraz większa liczba urzędników, coraz gorzej płatnych.

Wydaje nam się, że temu zjawisku, które ma bardzo przykry aspekt budżetowy, jak również i społeczny, poświęcono u nas niedostateczną uwagę. I ponadto wydaje nam się, że wina leży raczej po stronie Rządu, aniżeli Izb parlamentarnych. Charakter pracy ustawodawczej nie stwarza szerokiej możliwości dla prac w tym zakresie. Tutaj nie rozwiąże sprawy zwiększenie czy zmniejszenie tej czy innej pozycji w budżecie. Trzeba koncepcyj rozwiązujących zagadnienia wszechstronnie.

Oczywiście Rząd zawsze zdawał sobie sprawę z zasadniczych trudności. Podkreślali to bodajże wszyscy ministrowie skarbu od p. ministra Matuszewskiego kiedy to zaczęły się trudności budżetowe, związane z kryzysem gospodarczym. Przeprowadzono redukcje personelu i redukcje uposażeń. Życie przekonało nas jednak, że mechaniczne zmniejszanie urzędników nie wytrzymuje próby. Przypominamy, że 4 lata temu zapadały postanowienia Rady Ministrów, nakazujące przyjmowanie jednego nowego urzędnika dopiero w razie zawakowania dwóch wolnych etatów. Zdawało się, że tą drogą zmniejszy się ilość urzędników. W rezultacie budżet na rok 1937/38 przewidywał 134 774 etaty urzędnicze, na rok 1938/39 140 815 etatów, a obecny preliminarz 141 920 etatów, (bez wojska i K.O.P.) i to bez podwyższania etatów nauczycielskich. Dodajemy dla jasności, że tym zestawieniem nie są objęci pracownicy przedsiębiorstw państwowych, zakładów i monopoli jak również funkcjonariusze niżsi administracji państwowej i pracownicy fizyczni.

Wzrastające z roku na rok etaty urzędnicze to nie tylko bieżący wzrost wydatków w budżecie. To w konsekwencji emerytury i obciążenie budżetu na długie lata.

Rozpatrując to zagadnienie musimy stwierdzić, że mimo corocznych nawoływań do oszczędności, Rząd wewnątrz siebie nie zajął na ten temat zdecydowanej, wyraźnej podstawy. Poruszamy sprawę drobną, ale bardzo charakterystyczną. W dziale każdego resortu w budżecie figuruje pozycja: wydatki związane z wykonywaniem urzędu ministra. Dawniej ta pozycja przeważnie była ukryta w budżecie, wyczytać ją można było tylko w objaśnieniach. Mieściła się w t. zw. innych wydatkach, jako fundusz reprezentacyjny itp. I rzecz charakterystyczna. Kiedy przed słynną reformą jędrzejewiczowską uposażenia ministrów w Polsce były naprawdę niedostateczne, to te wydatki reprezentacyjne, były o wiele niższe, aniżeli po reformie, kiedy to — licząc nawet później wprowadzony 25% podatek specjalny, są przeszło dwukrotnie wyższe, wydatki reprezentacyjne mają b. silne tendencje do wzrostu. Tak np. w budżecie za rok 1932/33 ministrowi Przemysłu i Handlu budżet przyznawał kwotę 8 500 zł. Obecnie jest 24 tysiące. Minister Sprawiedliwości w 1932/33 roku miał w budżecie na cele reprezentacyjne sumę 30 tys. zł, którą w następnych latach obniżono do kwoty 24 tys. po to, by od 1937/38 r. wyskoczyła w budżecie suma 50 tys.! Dość dziwnie zwłaszcza to wygląda w zestawieniu z funduszem dyspozycyjnym Ministra Skarbu, który pełni równocześnie funkcje wicepremiera gospodarczego, a który uznał za możliwe zredukować dla siebie ten fundusz z kwoty 75 tys. na 48 tys. zł i nie ma już do swej dyspozycji pozycji w budżecie na wydatki związane z wykonywaniem urzędu Ministra Skarbu.

Prawda, można powiedzieć, że to są w całości sumy drobne. Ale w naszych warunkach nie ma sum drobnych, tym bardziej wówczas, gdy odpowiednie pozycje świadczą o zasadniczej postawie samego Rządu. Zresztą jeśli nie możemy dobrze płacić urzędnikom, to — bez żadnej szkody dla interesu państwowego — może nas być nie stać na kosztowną reprezentację. Nie ona decyduje dzisiaj o pozycji państw, narodów i rządów na świecie.

Dzisiaj jako państwo młode, o nieograniczonych wprost potrzebach, przejadamy nieproduktywnie nasz budżet państwowy w ogromnym, niedopuszczalnym procencie. Z tego, że wydatki personalne w budżetach rosną i wciąż okazuje się potrzeba powiększania etatów urzędniczych, a urzędnicy stale są zatrudniani ponad normę dopuszczalną ustawami państwowymi dla pracowników prywatnych, wynika, że tkwi błąd w strukturze organizacyjnej pracy państwowej. Przecież coraz bardziej traci na sile argument o niedostatecznie wyszkolonym personelu urzędniczym. Wiemy bowiem o stałych wysiłkach w kierunku ulepszenia jakości tego personelu. Przyjmuje się ludzi młodych i zdolnych, wciąga się do pracy państwowej w coraz większym procencie element z wyższym wykształceniem. Z trybuny sejmowej niejednokrotnie usłyszeliśmy z ust przedstawicieli Rządu słowa pełnego uznania dla wytrwałości, pracowitości i sumienności personelu urzędniczego. A jednak rezultatu nie widać!

Twierdzimy, że w sprawie, którą uważamy za zasadniczą, Rząd nie ma określonej linii postępowania. Nie widzimy po prostu żadnych zmierzających do rozwiązania zagadnień poza sporadycznymi odruchami które nie dają rezultatów. W rezultacie spokojnie przejadamy budżet państwowy, uważając za nieodpartą konieczność, że na utrzymanie dróg w preliminarzu na przyszły rok budżetowy 1939/40 figuruje kwota 10 milionów zł, zredukowana w stosunku do bieżącego roku o połowę. A fachowcy obliczają nasze potrzeby w tym kierunku na 300 milionów zł rocznie przez długi szereg lat. W okresie walki o spolszczenie handlu możemy poświęcić w budżecie na stypendia dla praktykantów handlowych aż... 10 tys. zł, a budując przemysł w Polsce, przy przysłowiowym braku personelu fachowego cieszymy się niewymownie, że w nowym preliminarzu widzimy nową pozycję na specjalne przeszkolenie robotników w produkcji przemysłowej w kwocie... 45 tys. zł.

Idem.

Inż. Michał Zakrzewski

Przyszłość gospodarcza Wielkopolski — w rozbudowie drobnej produkcji

W defensywie nie wygrywa się. Niestety, Wielkopolska już od kilku lat pozostaje w defenzywie gospodarczej. Zanika konsumcja, obniża się poziom życia, ongiś w Poznańskim b. wysoki, zmniejsza się ilość poważnych warsztatów pracy, wzrasta bezrobocie, zmniejsza się stosunkowo produkcja rolna. Ten stan rzeczy najlepiej charakteryzują cyfry.

Udział przemysłu Wielkpolski w ogólnopolskich zamówieniach na wytwory żelazne obniżył się od 1928 do 1936 roku z 10,2% na 3,1%; w ogólnym natomiast zbycie węgla na rynku krajowym z 20,1% na 15%.

O defenzywnej linii rozwoju życia gospodarczego Poznańskiego mówi również spadek liczby świadectw przemysłowych. Spadek wykupionych świadectw przemysłowych w latach 1928/36 był w Wielkopolsce o 30% większy od analogicznego odsetka dla całej Polski. Wzrost liczby bezrobotnych wyrażał się w tymże samym okresie dla Polski w 269%, dla wojew. poznańskiego w 568% a dla pomorskiego w 300%. Udział Wielkopolski w zatrudnieniu robotników z 10,6% w r. 1928 schodzi do 8,9% w r. 1937. Naładunek wagonów towarowych w porównaniu lat 1933 i 1936 wzrósł dla Polski o 13,5%, natomiast w obrębie Dyrekcji Kolejowej Poznańskiej obniżył się o 13%.

Obniżka kursów akcji przemysłowyych jest w tym samym czasie przeszło 2 razy większa od spadku kursów odpowiednich papierów dla całej Polski.

Wśród różnych przyczyn upadku gospodarczego Wielkopolski za jedną z głównych uważać musimy zmianę zasadniczą, jaka dokonała się przez jej odcięcie od rynków zbytu silnie uprzemysłowionych Niemiec i włączenie do kraju wciąż jeszcze rolniczego jakim jest Polska. Spowodowane tym pogorszenie położenia gospodarczego jakże często było pogłębiane w pierwszych latach niepodległości, często niefortunnymi pociągnięciami czynników rządowych, nieopartymi o długofalową i planową politykę gospodarczą.

Oczywiście nie należy również pomijać całego szeregu innych licznych przyczyn jakie spowodowały dekoniunkturę w Wielkopolsce, znajdujących się poza sferą czynników ostatniego kryzysu, jak np. oddalenie przemysłu Wielkopolski od głównych baz surowcowych: węgla i żelaza. Stwarza to podniesienie kosztów produkcji wielkoprzemysłowej w stosunku do innych dzielnic Polski. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach w pewnych wypadkach przemysł wielkopolski tylko z trudem może utrzymać się na powierzchni, skazany na konieczność prowadzenia walki konkurencyjnej nie zawsze w równych warunkach. Tymczasem kurczenie się pojemności własnego rynku zbytu w Wielkopolsce zmusza przemysł miejscowy do szukania rynków zbytu w pozostałych dzielnicach kraju. To ostatnie jednakże, ze względu na wysokie koszty przewozu i wyższe koszta produkcji, jak się wyżej rzekło, przedstawia coraz większe trudności.

W innych dzielnicach przemysł posiada znacznie dogodniejsze warunki produkcji, zwłaszcza w okręgach centralnych, w których poza pewnymi surowcami koniecznymi dla produkcji, poza dogodnymi warunkami transportowymi, istnieją specjalne ulgi, jak np. w COP-ie ustawowe ulgi inwestycyjne, co stwarza dla miejscowego przemysłu nieporównanie lepsze szanse konkurencyjne. Jako przykład przytoczę, że cegła — ważny produkt przemysłu wielkopolskiego, jedna z najlepszych w Polsce — aby być sprzedaną w Warszawie, jest obciążona kosztami transportu w wysokości około 80% wartości cegły loco cegielnia.

Lecz nie tylko trudniejsze warunki produkcji wpływają na brak tendencji do dalszej rozbudowy przemysłu w Wielkopolsce. Wchodzą bowiem jeszcze w grę względy o charakterze strategicznym, wśród których bliskość granicy wysuwa się na plan pierwszy. Przemysł zaś istniejący — z tych wszystkich względów, o których wyżej — przejawia tendencję ucieczki do Polski centralnej. W najlepszym razie na jej terenie wznosi swoje oddziały produkcyjne, że wymienię zakłady H. Cegielski S. A., „Stomilu“ itp.

Jak zmniejszył się stan posiadania w przemyśle

Wszystko to odbija się na zmniejszeniu stanu posiadania w przemyśle wielkopolskim, przy czym zmniejszenie ilości placówek przemysłowych w Wielkopolsce jest znacznie wyższe, aniżeli w okresie kryzysu w dzielnicach innych. Mówi o tym najlepiej wskaźnik wykupionych świadectw przemysłowych kategorii I—III dla całej Polski. Jeżeli ogólną ilość wykupionych świadectw przemysłowych w r. 1928 przyjmiemy na 100, to ogólnopolski wskaźnik wykupionych świadectw wyniesie w r. 1937 87 a dla wojew. zachodnich zaledwie 67. Analogiczny wskaźnik dla liczby wykupionych świadectw IV i V kategorii wynosi w r. 1937 dla Polski 70, a dla wojew. zachodnich 62. Najwyraźniej dysproporcja w ilości wykupionych świadectw w Polsce i Wielkopolsce występuje w odniesieniu do przedsiębiorstw I—III kategorii. Przy oznaczeniu wskaźnikiem 100 ilości wykupionych świadectw przemysłowych w r. 1933 przez przedsiębiorstwa I—III ka-

tegorii, w r. 1933 przez wskaźnik dla Polski wyrazi się cyfrą 136 — a więc wzrost o 36%, a dla wojew. zachodnich cyfrą 112, czyli wzrost zaledwie o 12%. W r. 1933 bowiem wykupiono 48 świadectw, a w 1937 — 54. Zresztą i ten tak nikły wzrost został spowodowany przede wszystkim na skutek wymagań P. I. E. stawianych eksportującemu przemysłowi mięsnemu. Ten właśnie typ przedsiębiorstw wykupywał świadectwa przemysłowe III kategorii w Wielkopolsce. A więc działał tu czynnik poza gospodarczy, nacisku administracyjnego.

Wreszcie przytoczę wskaźniki stanu zatrudnienia w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym. Dzielę przy tym województwa na grupy według wskaźników najwyższych, średnich i najniższych. Wskaźniki te odnoszą się do roku 1937 przyczym stan zatrudnienia w r. 1928 oznaczony jest jako 100.

I.

Wojew. wołyńskie	207,9
„ tarnopolskie	156
„ poleskie	148,7
„ nowogródzkie	146,2
„ białostockie	123,2
„ warszawskie	117,2
m. Warszawa	106,1
„ wileńskie	103,6

II.

Wojew. lubelskie	98,6
„ lwowskie	96,9
„ stanisławowskie	96,4
„ łódzkie	89,2
„ krakowskie	85,—
„ kieleckie	83,9

III.

Wojew. poznańskie	79,—
„ pomorskie	70,8
„ śląskie	71,5

Z powyższego zestawienia wynika jaskrawo poziom stanu zatrudnienia w województwach Polski zachodniej. Porównanie wskaźników zatrudnienia nie wymaga żadnych komentarzy.

Przytoczone wyżej cyfry, potwierdzają w zupełności fakt cofania się gospodarczego województwa poznańskiego. Na szczególną przy tym uwagę zasługuje objaw braku tendencyj dynamicznych na odcinku wielkiego przemysłu.

Zabiegając o ulgi podatkowe, dogodne kredyty, obniżki taryf kolejowych, uzyskując doraźne zamówienia rządowe w wyniku starań i wyzyskania pozytywnego nastawienia dla naszych ziem czynników rządowych, możemy opóźnić proces upadku wielkiego przemysłu w Wielkopolsce. W żadnym jednak wypadku nie zdołamy procesu tego powstrzymać, a tym więcej nie potrafimy stworzyć objektywnych warunków dla ponownego rozwoju wielkiego przemysłu w Poznańskim.

Odległość od baz surowcowych i od rynków zbytu, jak również zmniejszenie chłonności rynku lokalnego przy równoczesnym ograniczeniu możliwości eksportowych oto przyczyny, które zaciążyły na rozwoju naturalnym wielkiego przemysłu w Poznańskim, który jeszcze przed 10-ciu laty miał pewne widoki rozwoju. W tych warunkach proces kurczenia się wielkiego przemysłu jest gospodarczo zrozumiały i jest niczym innym, jak tylko nieubłaganą konsekwencją takiego układu warunków gospodarczych.

Czy wobec tego nie należałoby może zwiększyć nacisku na centralne czynniki rządowe w kierunku zastosowania wobec Wielkopolski wszystkich środków, jakie daje aparat interwencyjny, celem zahamowania dalszego rozwoju procesu upadku wielkiego przemysłu w Poznańskim przy jednoczesnym wzmożeniu propagandy za emigracją wewnętrzną przedsiębiorców do COPU i na kresy wschodnie? Czy być może ta droga nie będzie najlepszą dla zahamowania upadku gospodarczego Wielkopolski i walki z bezrobociem?

Niewątpliwie tak wyznaczona droga dałaby pewne rezultaty. Musiałby tu jednak wejść w grę najwyższy wysiłek społeczeństwa wielkopolskiego i rządu przy ścisłej koordynacji poczynań, oraz bardzo poważne nakłady kapitałowe. W ostatecznym rezultacie może uda się zahamować dalszy upadek ekonomiczny Wielkopolski na lat kilka, przy jednoczesnym wyzbyciu się najlepszego, najbardziej przedsiębiorczego elementu ludzkiego. Będzie to jednak akcja nawskroś defenzywna, a nie program aktywny, twórczy, a w skali ogólnopolskiej realizacja tej akcji będzie nadmiernie kosztowna w stosunku do przypuszczalnych, zresztą ponad wszelką wątpliwość przejściowych, osiągnięć.

O nowe drogi rozwoju gospodarczego

Dla tego też — jestem zdania — należy wykreślić dla rozwoju gospodarczego Wielkopolski drogę inną. Może trudniejszą, lecz dającą wyniki trwałe, obliczoną nie na doraźne rezultaty, lecz na metę dalszą, metę pokoleń. Trzeba rozwój życia gospodarczego przystosować do warunków geo-gospodarczych, dalszych, przy pełnym wyzyskaniu najważniejszego czynnika każdego procesu gospodarczego, jakim jest człowiek. Tymczasem w obecnym stanie rzeczy element ludzki w Wielkopolsce jest w zupełności zapoznawany i znaczne ilości materiału ludzkiego ciążą na gospodarstwie Wielkopolski, pobierając zasiłki społecznie bezproduktywne. Skąd zjawisko to powstaje?

Podobnie jak w innych częściach kraju, aczkolwiek w nieco mniejszym stosunku, głównym rezerwuarem ludności w Poznańskim jest wieś. Jednakże zdrowa tradycja wsi wielkopolskiej w odróżnieniu od wsi w innych częściach kraju nie dopuszcza do rozdrobnienia gospodarstw rolnych. Stąd szczególnie silnie zaznaczająca się w Poznańskim wędrówka ludności wiejskiej do miast. Prawie cała nadwyżka ludnościowa wsi wielkopolskiej jest wchłaniana przez liczne tutaj ośrodki miejskie. Spisy ludności wykazują, że ludność wsi w Wielkopolsce zmniejszyła się na odcinku lat 1921—1931 o 1%. — Przyczyny tego, oprócz wyżej podanej, to emigracja do Francji, Niemiec, zmiany gra-

nic miast wchłaniających częściowo tereny wiejskie itp. Natomiast przyrost ludności wiejskiej w skali ogólnopolskiej w tym samym czasokresie wyraża się przeszło w 20%, dochodząc na Wołyniu do 30%. Charakterystyczne przytym, iż również odnośnie środowisk miejskich wyprzedzają Wielkoploskę pod względem wzrostu liczebnego ludności miasta polskie. Przyrost bowiem ludności miejskiej wynosi za lata powyższe ca 19%, gdy dla całej Polski 38%.

Gminy wiejskie

	Cała Polska	Województwo Poznańskie	Województwo Kieleckie
Cały budżet w tys. złotych	107 143	7 307	9 859
Opieka Społeczna w tys. złotych	5 821	1 274	263
w odsetkach . .	5,5%	17,5%	2,6%

Miasta wydzielone

	Cała Polska	Województwo Poznańskie	Województwa centralne (warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie i białostockie).
Cały budżet w tys. złotych	371 077	34 606	79 233
Opieka Społeczna w tys. złotych	27 153	4 444	6 334
w odsetkach . .	7,3%	13%	8%

Dezurbanizacja małych, lecz tak licznych w Poznańskim miasteczek i wsteczny proces uprzemysłowienia Wielkopolski sprawiają, że znaczna część tej nadwyżki ludnościowej nie zostaje użyta w procesach produkcyjnych, lecz obciąża budżety opieki społecznej komun i Funduszu Pracy.

Zjawisko to występuje w Wielkopolsce znacznie silniej, aniżeli w innych okręgach. Dokładnie zobrazują powyższe poniższe zestawienie porównawcze:

Miasta niewydzielone

	Cała Polska	Województwa zachodnie (pomorskie, poznańskie i śląskie)	Województwa południowe (krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie
Cały budżet w tys. złotych	76 423	24 743	18 817
Opieka Społeczna w tys. złotych	5 891	3 583	679
w odsetkach . .	7,7%	14,5%	4%

A przecież w powyższych cyfrach nie są jeszcze uwzględnione wydatki na opiekę społeczną Starostwa Krajowego. Zaczem nie ma wątpliwości, że wydatki na opiekę społeczną w Wielkopolsce są 2—3 razy większe od przeciętnych, procentowo obliczonych wydatków dla całej Polski.

Jeżeli w Wielkopolsce cyfry bezrobocia są proporcjonalnie najwyższe, zjawisko to należy tłumaczyć przede wszystkim przyczynami, o których wyżej.

Z defenzywy do ofenzywy gospodarczej

Jak wynika z pierwszej części uwag niniejszych, gospodarstwo Wielkopolski cofa się pod wpływem zmienionych warunków gospodarowania, a kierunek i forma jego rozwoju nosi obecnie formy wybitnie defenzywne.

Jeżeli przyszłość Wielkopolski ma pójść w innym, aniżeli w latach ostatnich kierunku, jeżeli znowu ma zapanować wśród jej mieszkańców dobrobyt i podnieść się jej obecny poziom życia, należy — sądzę — zmienić kierunek pracy gospodarczej. Mianowicie przejść z defenzywy do ofenzywy gospodarczej, do polityki gospodarczej jak najbardziej aktywnej. Należy zbadać i wyszukać takie możliwości gospodarcze, które najlepiej odpowiadają położeniu geograficznemu i geologicznemu, strukturze demograficznej i psychice ludności, a przede wszystkim lokalizacji przemysłu w Wielkopolsce.

Ponieważ — jak to omówiłem wyżej — warunki regionalne nie sprzyjają rozwojowi wielkiego przemysłu, przeto należyłoby się zdecydować na rezygnację z planów rozbudowy na większą skalę tego typu zakładów w Poznańskim. Natomiast należałoby zwrócić specjalną uwagę na rozwój drobnej wytwórczości, która właśnie w Wielkopolsce posiada szczególnie pomyślne warunki dla swego rozwoju. O tym też pragnę tutaj mówić, jako o jednej, (choć nie jedynej) możliwości stojącej przed gospodarstwem Poznańskiego.

Dla uniknięcia nieporozumienia wyjaśniam, że za drobną wytwórczość uważam wszelką wytwórczość charakteryzującą się małym kapitałem obrotowym i stałym. Natomiast nie biorę pod uwagę istniejącej formalno-prawnej czy ekonomicznej klasyfikacji. A więc w tym zrozumieniu za drobną wytwórczość uważam przemysł domowy i chałupniczy, rzemiosło, małe a w pewnym stopniu i średnie warsztaty fabryczne. Interesy tak pojętej drobnej wytwórczości pokrywają się ze sobą w skali ogólnej polityki gospodarczej.

Czy Wielkopolska posiada warunki dla rozwoju drobnego przemysłu?

Stawiam tezę. Przyszłość gospodarcza Wielkopolski znajduje się na linii rozwoju drobnej wytwórczości. Twierdzenie to wysnuwam z następujących przesłanek:

1. Wielki przemysł w Wielkopolsce niema przyszłości, a obecnie cofa się, nie ma bowiem tutaj naturalnych warunków rozwoju.

2. Pozostawienie Wielkopolsce roli okręgu wyłącznie rolniczego jest niesłuszne z punktu widzenia ogólnopaństwowego, jak regionalnego; w takim bowiem wypadku Wielkopolska nie mogłaby w pełni wyzyskać reprezentowanych przez siebie możliwości rozwoju gospodarczego.

3. Jeżeli przeto nie wielki przemysł i nie ograniczenie linii rozwojowych Poznańskiego do fruktyfikowania rolnictwa, to należy rozbudować tę formę produkcji, jaka posiada tutaj najlepsze warunki rozwoju. Jest nią mianowicie drobna wytwórczość. Dlaczego?

W większości wyrobów drobnej wytwórczości podrzędną rolę odgrywają surowce, stanowiące podstawę dla przemysłu wielkiego. Natomiast w produkcji drobnej główną rolę odgrywają: robocizna, pomysłowość, zmysł organizacyjny i psychika człowieka.

Jeżeli rozpatrzymy dalsze właściwości produkcji drobnej, to uderzy nas, że Wielkopolska jest jakby specjalnie predystynowana dla tej formy wytwórczości.

Drobna wytwórczość, której jedną z właściwości jest dekoncentracja zakładów — z punktu widzenia społecznego, w przeciwieństwie do produkcji wielkiej, skoncentrowanej pod względem rozmieszczenia zakładów, stanowi formę bardziej korzystną; nie wywołuje ona bowiem zadrażnień socjalnych — tak bardzo niewskazanych szczególnie na pograniczu. — Stanowi ona jakby klapę bezpieczeństwa, chroniąca ustrój gospodarczy przed zbyt gwałtownymi wyładowaniami socjalnymi. A Wielkopolska — to przecież pogranicze.

Drobna wytwórczość rozdzielając sprawiedliwiej dochód społeczny wpływa na zmniejszenie różnic społecznych, przyczyniając się do wzmocnienia stanu średniego. W Wielkopolsce stan średni zawsze będzie decydować o rozmiarach konsumcji rynku. I tylko jego rozbudowa zdoła podnieść ogólny poziom życiowy tej dzielnicy.

Drobna wytwórczość, będąc więcej odporna na wstrząsy gospodarcze, posiada jednocześnie większe możliwości dostosowania się do zmieniających się warunków gospodarowania. Jeżeli dziś Wielkopolska znajduje się w okresie cofania się pod względem gospodarczym, to jedną z tego przyczyn jest niezdolność przystosowania się do zmienionych warunków ekonomicznych. (Wspominam o tym na początku niniejszych uwag). W miarę realizacji przebudowy struktury gospodarczej Polski, warunki gospodarowania będą ulegały dalszym zmianom. Im większą zdolność przystosowania wykaże Wielkopolska do nowych warunków, tym bardziej prostą będzie jej linia rozwoju gospodarczego. A zdolność tę uzyska w miarę rozbudowy wytwórczości drobnej.

Drobna wytwórczość, jako nie wymagająca wielkich i kosztownych inwestycyj, nadaje się szczególnie dobrze do zastosowania w regionach „zagrożonych", a więc na pograniczu, na zasadzie tego samego mniej więcej rozumowania, jakie skłoniło państwo do stworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wreszcie z punktu widzenia obronnego, drobna wytwórczość jako zdekoncentrowana jest bardziej odporna na niebezpieczeństwo zniszczenia. Nie jest to bez znaczenia również dla Wielkopolski.

Z powyższych uwag wynika jako rzecz oczywista, że Wielkopolska posiada warunki szczególnie pomyślne dla rozwoju drobnej wytwórczości. Że tak jest, potwierdzają to cyfry. I znowu posłużę się wskaźnikami dla liczby wykupionych świadectw przemysłowych. Przyjmując liczbę wykupionych świadectw w roku 1928 za 100, otrzymamy po przeliczeniu odnośne wskaźniki dla poszczególnych kategorii przedsiębiorstw w roku 1937 jak następuje:

Dla Polski

I—III kat.	87
IV—V „	70
VI—VII „	89
VIII „	139

Dla województw zachodnich:

I—III kat.	67
IV—V „	62
VI—VII „	72
VIII „	166

Powyższe zestawienie wskaźników jest wiele mówiące. Wskazuje bowiem, że kryzys zaznaczył się najsilniej w wielkich i średnich przedsiębiorstwach, że zwyżka koniunktury najwolniej postępuje w wojew. zachodnich, że największą natomiast dynamikę wykazują przedsiębiorstwa drobnej wytwórczości.

Niemniej dobitnie potwierdzają to wskaźniki zatrudnienia w przemyśle.

Wskaźnik zatrudnienia w 8 gałęziach przemysłu w zakładach powyżej 5-ciu robotników wynosi dla całej Polski 93,4, zaś dla Wielkopolski tylko 78. W cyfrach bezwzględnych wyraża to w Wielkopolsce spadek z 68 400 robotników w r. 1928, na 53 700 w r. 1937[1].

Równocześnie w zakładach zatrudniających poniżej 5-ciu robotników można stwierdzić (zresztą w pewnym przybliżeniu ze względu na brak ścisłych danych) wzrost z 27 300 zatrudnionych robotników w roku 1928 do 40 000 robotników w r. 1937, czyli wzrost blisko o 50%.

[1] Celowo nie podaję dat najświeższych, ze względu na ich nieporównywalność, z powodu zmian granic administracyjnych wojew poznańskiego.

Jak odciążyć budżety gminne od nadmiernych świadczeń społecznych

Chciałbym, aby wywody moje natrafiły na właściwe zrozumienie. Stwierdzam iż w Polsce problem drobnej wytwórczości nie jest właściwie doceniany. A przecież samych warsztatów chałupniczych — a więc najdrobniejszych — oblicza się w Polsce na 200 tysięcy! A przecież Poznańska Izba Rzemieślnicza podaje, iż wartość produkcji rzemieślniczej w Wielkopolsce w skali rocznej wynosi... 100 milionów złotych.

Nie każdy zdaje sobie sprawę, że drobna wytwórczość zatrudnia więcej pracowników aniżeli wytwórczość wielkoprzemysłowa, a z punktu widzenia socjalnego stanowi poważniejszy problemat, aniżeli przemysł wielki. Pragnę uświadomić zainteresowanych, że w roku 1937 pracowało w Wielkopolsce w zakładach wytwórczych powyżej 20 robotników — 40 200 robotników, natomiast w zakładach poniżej 20 robotników bliski 53 500 robotników.

W pierwszej części niniejszych uwag zwróciłem uwagę na zjawisko wysokiego obciążenia budżetów samorządów miejskich i gminnych na opiekę społeczną. Obciążenie to występuje w Wielkopolsce w znacznie wyższym stopniu, aniżeli w innych okręgach.

Jedyną drogą do rozładowania zagadnienia odciążenia budżetów gminnych z tych pozycji i produktywnego społecznie zatrudnienia ludzi fizycznie słabych, ułomnych lub wręcz niedorozwiniętych, jest skierowanie ich do warsztatów drobnej wytwórczości. Tylko bowiem w nich można taki element ludzki zatrudnić. O tym również należy pamiętać i nie wolno przechodzić nad tym do porządku przede wszystkim w Wielkopolsce.

Wreszcie pragnę dodać, że jeżeli chodzi o przystosowanie człowieka do typu drobnego wytwórcy, to nigdzie nie znajdziemy lepiej ku temu predystynowanego elementu, aniżeli w Poznańskim. Wielkopolanin, wyrobiony w twardej szkole życia pod pruskim zaborcą, znajdujący się na zachodnio-europejskim poziomie kultury i cywilizacji, już swą wewnętrzną strukturą psychiczną i intelektualną odpowiada typowi samodzielnego producenta, a nie najemnika.

Korzystajmy z dotychczasowych doświadczeń w polityce drobnego przemysłu

W końcowych uwagach pragnę jeszcze w krótkim zarysie podać charakterystykę polityki drobnej wytwórczości w Polsce. Opieram się na opracowaniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Powołuje się ona na prace Krajowej Komisji Przemysłowej w b. Galicji, jako jedynej dzielnicy, która może wykazać w kierunku rozbudowy drobnego przemysłu ponad 30-letnie doświadczenie. Na wstępie tego opracowania, znajdujemy uwagę:

„...jeśli wreszcie weźmiemy pod uwagę wyraźne tendencje dekoncentracyjne w przemyśle i głębokie socjalne znaczenie drobnej wytwórczości, to stanie się zrozumiałym, iż jednym z najpoważniejszych problemów naszej gospodarczej rzeczywistości staje się stworzenie podstaw dla rozwoju i ugruntowania drobnoprzemysłowych placówek".

Jeżeli mamy planować jakąś akcję, musimy poznać historię związaną z daną sprawą, aby uniknąć błędów poprzedników.

Około 30-letnia działalność wspomnianej instytucji w b. Galicji referowana w rocznych sprawozdaniach, stanowi w tym względzie przebogatą skarbnicę wiadomości.

Całą działalność nad rozwojem drobnej produkcji była skoncentrowana w ręku Krajowej Komisji Przem. i oparta o stały fundusz przemysłowy, utworzony uchwałą sejmu krajowego w r. 1887, złożony głównie z uchwalanych corocznie w budżecie dotacyj. Dzięki temu funduszowi zdołała K. K. P. rozwinąć silną działalność uprzemysławiającą b. Galicję, która chlubnie zapisała się w historii rozwoju przemysłu Polski. Krajowa Komisja objęła swą działalnością zarówno przemysł wielki, jak i drobną wytwórczość. Dopiero w roku 1910 na skutek silnej rozbudowy akcji i zaznaczającej się supremacji wielkiego przemysłu nastąpiło wydzielenie spraw drobnej wytwórczości w osobną instytucję pod nazwą Krajowy Patronat Rękodzieł i drobnego Przemysłu i w osobny fundusz dla popierania rękodzieł i drobnego przemysłu, wzorowany na podobnych organizacjach w Prusach Wschodnich, Wirtembergii i Belgii.

Punktem centralnym akcji było zmobilizowanie odpowiednich kapitałów i utworzenie z nich źródła kredytowego dla powstających i powstać mających placówek przemysłowych, ponieważ należycie zorganizowany i łatwy do osiągnięcia kredyt jest podstawą rozwoju życia gospodarczego.

Zasadniczo zajmuję stanowisko, że kredyt ulgowy, niskoprocentowy, stosowany do normalnych przejawów życia gospodarczego, mógłby wprowadzić niepożądaną dezorganizację na rynku kredytowym. Niemniej jednakże uważam, że w warunkach specjalnych, jak w obecnej sytuacji pogranicza wielkopolskiego, czy w zastosowaniu do przemysłu nowotworzonego, czy przy planowych zmianach struktury gospodarczej, ulgowy kredyt pionierski jest zasadniczym elementem skutecznego oddziaływania na kształtowanie się warunków gospodarowania.

Wracając od tej dygresji do dalszej charakterystyki akcji Komisji Krajowej uprzemysłowienia b. Galicji, nadmieniam, że znalazła ona żywy oddźwięk w kraju. Fundusz Przemysłowy z sum dotacyj w budżecie krajowym w r. 1910 osiągnął wyskość 10 milionów koron. Prócz tych dotacji wpływały na akcję popierania drob-

nej i średniej wytwórczości znaczne fundusze samorządów, z banków i K. K. O. z części ich czystych zysków.

Wyobrażamy sobie, że hasło podniesienia przemysłowego Wielkopolski a pogranicza w szczególności, powinno znaleźć w jej społeczeństwie conajmniej równie silny oddźwięk.

Prócz akcji kredytowej Komisja Krajowa prowadziła na dużą skalę i przy pomocy poważnych sum akcję szkolenia zawodowego.

Dalszymi zadaniami Patronatu było:

1. badanie struktury i potrzeb poszczególnych gałęzi przemysłu,
2. popieranie technicznego postępu drobnego przemysłu, drogą zaznajamiania i propagandy ulepszonych metod produkcji, a zwłaszcza stosowania nowoczesnych małych motorów i udoskonalonych narzędzi pracy.

* * *

W uwagach niniejszych pragnąłem zobrazować defenzywny charakter obecnej akcji gospodarczej Wielkopolski, jej upadek ekonomiczny, oraz zanalizować możliwości jej przyszłego rozwoju gospodarczego. Mam głębokie przekonanie, że przyszłość gospodarcza Wielkopolski znajduje się na drodze rozbudowy na jaknajwiększą skalę form produkcji drobnoprzemysłowej. Jako wzór do naśladowania w tej akcji należy przyjąć drogi, na jakich uprzemysławiała Galicję Krajowa Komisja, której poświęciłem końcowe uwagi. Oczywiście przy zastosowaniu odpowiednich zmian w zależności od lokalnych warunków wielkopolskich i upływu czasu.

Doświadczony inżynier - urbanista, projektujący ścieżki i przejścia na placu publicznym najpierw obserwuje go i to przede wszystkim w krótkim czasie po opadzie śnieżnym. Dopiero później wkreśla w plan przejście powstałe drogą naturalną, przez wydeptanie stopą ludzką ścieżek na świeżym jeszcze śniegu.

Podobnie inżynier drogowy trasujący nową drogę w trudnym terenie szuka owych dróg „naturalnych", wytrasowanych przez ludność miejscową rozumem długich lat.

Mam wrażenie, że zaobserwowane przez nas przejawy i właściwości życia gospodarczego w Wielkopolsce — a którym poświęciłem uwagi niniejsze — dowodzą, że podobnie życie gospodarcze Wielkopolski samo trasuje sobie nowe drogi rozwoju ekonomicznego.

Rzeczą społeczeństwa wielkopolskiego jest wysunięcie z tego odpowiednich wniosków.

Inż. Michał Zakrzewski

Bogusław Łubieński

Jak przedstawia się w rzeczywistości sytuacja rolnictwa zachodnio-polskiego

Ktokolwiek styka się z życiem wsi, rozmawia z rolnikami praktykami, bywa na zebraniach rolniczych — musi stwierdzić istnienie w obecnej chwili niezmiernego zaniepokojenia w szerokich rzeszach rolników spowodowanego przekonaniem, że znów zbliża się ostry kryzys rolniczy, tym cięższy, że nie zdołały się jeszcze zabliźnić rany zadane poprzednim, ledwo a nawet niezupełnie zakończonym kryzysem. Obawy te żywią nietylko rolnicy: coraz częściej w enuncjacjach i pismach ekonomistów spotykamy się z poważnym rozważaniem położenia rolnictwa, pełnym niepokoju, czy powracająca bieda rolnicza nie będzie znakiem zbliżającej się, ogólnej, ponownej zniżkowej konjunktury.

Niebezpieczeństwo wynikające ze złego położenia rolnictwa dla całokształtu całej polityki gospodarczej jasno określił p. Wicepremier Kwiatkowski, gdy w dniu 18 lipca b. r. mówił w Komisji Sejmowej:

„W XVII i XVIII wieku pewne zasadnicze błędy w naszej polityce gospodarczej utrzymywały przez długie okresy ceny płodów rolniczych na niskim poziomie. Zaważyło to nietylko na upadku rolnictwa, ale i na gospodarczym i finansowym upadku Rzeczypospolitej, oraz na jej chorobliwej strukturze społecznej".

„I obecnie gdy w nowej Polsce zestawiamy okresy kryzysów ogólno gospodarczych, to stwierdzamy za każdym razem, że pokrywają się one z okresami nadwyżek zbożowych i rozbitych w dół cen agrarnych".

Trudno silniej wyrazić myśl głoszoną stale przez reprezentantów rolnictwa o kluczowej niejako pozycji odcinka rolniczego w życiu gospodarczym Państwa, jak przez zestawienie dwuch powyższych zdań! To też wynikiem tego przekonania było wyrażenie przez Rząd na sesji lipcowej silnej woli, aby do zbytniego spadku cen rolniczych nie dopuścić.

A jednak pomimo nadziei rozbudzonych tak pełnym zrozumieniem położenia rolnictwa, jakiego nie spotkaliśmy chyba jeszcze u kierowników naszego życia gospodarczego, powstaje znów najwyższa obawa, aby — że użyję tu słów Pana Ministra Rolnictwa — to nieludzko złośliwe powiedzenie „klęska urodzaju" nie stało się ponownie aktualne.

Cóż oznacza to powiedzenie? Że r o l n i k d o s t a j e n a j m n i e j s z ą s u m ę z a s w o j e p ł o d y w t e n c z a s, g d y d z i ę k i s w o j p r a c y i s p r z y j a j ą c y m o k o l i c z n o ś c i o m w y p r o d u k u j e i c h n a j w i ę c e j. Jest ono zarazem zobrazowaniem tego faktu, że wbrew wszelkim teoriom o naturalnej gospodarce w rolnictwie, położenie rolnika nie wtenczas jest najlepsze, gdy posiada największy zasób płodów rolnych, lecz w tych momentach gdy wyprodukowane przez niego płody mają największą wartość wymienną, a więc potocznie mówiąc pieniężną.

Przy obfitym urodzaju powstaje bowiem skomplikowany łańcuch przyczynowy:

Dużo zboża — napór zboża na rynek — zboże tanie — konieczność sprzedania dużych ilości dla zdobycia nieodzownie potrzebnych sum środków płatniczych — wypchnięcie z gospodarstwa na rynek tak dużych ilości płodów rolnych, że gospodarstwo odczuwa ich brak — rezultat: z jednej strony dalsza obniżka ceny rynkowej z drugiej głodowanie inwentarza i rolnika.

Paradoksalna ta sytuacja doznała jaskrawego oświetlenia przez publikacje p. Romana Buczyńskiego w ostatnich zeszytach „Życia

Rolniczego". Wykazuje on, że rynkowa podaż zboża nie jest nawet w przybliżeniu funkcją wysokości sprzętu i dochodzi do wniosku, że w okresie złych cen rolnika przy tym samym sprzęcie rzeczywiście sprzedaje aż o 30% więcej zboża, niż przy cenach opłacalnych. Jakżeż wymownie liczba ta ilustruje pojęcie „głodowej podaży".

Gdy już wspomniałem tę niezmiernie ciekawą i na nadzwyczaj mozolnie zebranych cyfrach opartą publikację — pragnę dodać, że zajmuje się ona również zestawieniem wysokości sum uzyskiwanych przez rolników za płody rolne i hodowlane w latach 1934-36 w stosunku do lat 1928-29. Zestawienie to stwierdza, że spadek przychodu całości rolnictwa polskiego z tytułu sprzedanych zbóż wynosi 54,2%, a ze sprzedanych zwierząt rzeźnych 55,3%. Dla wojew. zachodnich analogiczne cyfry wyglądają jeszcze groźniej, bo zmniejszenie się przychodu wynosi 60,5% wzgl. 62,4%.

W świetle tych cyfr wynika rażąco silnie, jak znaczne jest obniżenie dochodów rolnictwa wogóle i jak w tym zubożeniu rolniczym „przodują" dzielnice zachodnie.

HOROSKOPY WYNIKÓW GOSPODARCZYCH DLA ROLNICTWA ZACHODNIO - POLSKIEGO

Powracając do mego właściwego tematu, a więc do zobrazowania — jak będzie się przedstawiał dla rolnictwa zach. Polski wynik gospodarczy roku 1938-39, postaram się przejść pokrótce poszczególne ważniejsze rubryki rozchodu i przychodu gospodarstwa rolnego, rozważając jak taki preliminarz wypadnie w stosunku do lat poprzednich. Będę się więc starał zanalizować przypuszczalną tegoroczną opłacalność teoretycznego warsztatu rolnego i jego zdolność płatniczą. — Opieram się przy tym na „statystyce porównawczej dochodów i rozchodów gospodarstw wielkorolnych i małorolnych wojew. poznańskiego za 6-lecie 1930-31 do 1935-36" opracowanej przez Wydział Ekonomiki Gospodarstw W. I. R. R. pod kierownictwem Dr Inż. Władysława Tilgnera. Nie będę oczywiście w możności podać tego budżetu w konkretnych liczbach, postaram się jednak tak szczegółowo omówić najważniejsze pozycje, aby wytworzył się możliwie wyraźny obraz całości.

ANALIZA ROZCHODÓW

Zaczynając od rozchodu gospodarczego przypatrzmy się najpierw rubryce — n a w o z y s z t u c z n e. Wydatki na ten cel wynoszą w gospodarstwach wielkorolnych przeciętnie 10,7%, a w małorolnych 9% ogólnego rozchodu. Pozycja ta ma po całej stronie rozchodów stanowisko wyjątkowe, jest ona bowiem jedyną, która mogłaby wykazać pewną zniżkę wobec bardzo niewystarczającego coprawda, ale jednak istotnego obniżenia się cen nawozów sztucznych, o ca. 9%. Nie jest jednak, moim zdaniem, prawdopodobne, aby nastąpiła tutaj rzeczywista obniżka wydatków gotówkowych. Gleby wielkopolskie są bowiem tak wyczerpane z zasobów, co obrazuje się wyraźnie w zniżce plonów z ha., że obniżenie ceny wpłynie raczej i powinno wpłynąć na podwyższenie ilości nawozów zakupowanych przez rolnictwo.

Najwyższą pozycją rozchodową są p ł a c e wraz ze ś w i a d c z e n i a m i s o c j a l n y m i. Wynoszą one dla większej własności średnio 40,8% wydatków. Jeżeli przy mniejszej własności do efektywnych wydatków na ten cel doliczyć wartość własnej robocizny, to wyniosą one jeszcze więcej. Można się spierać czy doliczanie tutaj robocizny właściciela gospodarstwa i jego najbliższej rodziny jest słuszne. Niema ona bowiem bezpośredniej wartości pieniężnej. Niewątpliwie jednak praca ta musi być opłacalną jeżeli ma być wykonaną.

Wykonanie przez nadmiar rąk roboczych w drobnych gospodarstwach pracy nieopłacalnej jest na dłuższą metę gospodarczo nie do pomyślenia i stanowi w rzeczywistości jedynie utajone bezrobocie.

Chciałbym tu przytoczyć opinię p. prof. Staniewicza, który zastanawiając się nad emigracją sezonową do robót rolnych ludności wiejskiej z wileńszczyzny stwierdza, iż ludność ta pomimo możności wykonania w swoich własnych gospodarstwach szeregu prac melioracyjnych nie wymagających nawet nakładu kapitału jak usuwanie głazów lub kopanie rowów, nie wykonuje ich, nie znajdując w nich takiej nawet opłacalności, by móc się wyżywić i wyrównać bilans straconych kalorii, lecz jest zmuszona szukać pracy na obczyźnie w państwach bałtyckich, gdyż tam trud ich jest bezpośrednio opłacany pożywieniem, a więc wyrównaniem tego bilansu kalorii, a poza tym oczywiście i gotówką. Bo przecież nie samymi kaloriami człowiek żyje.

Wysokość tych pozycji „płace" ma wyraźnie tendencję rosnącą, z powodu podwyższenia kontraktów robotników rolnych czy też wyższych kosztów ubrania i potrzeb małorolnego gospodarza i jego rodziny, jak również z powodu podwyższania się obciążeń socjalnych.

Wskażę tutaj tylko na ubezpieczenia od wypadków przy pracy, gdzie z trudem zdołano uzyskać ten rezultat, że składki nie zostały podwyższone w stosunku do roku 1937, oraz na nadzwyczaj bolesne podwyższenie składek na ubezpieczenie inwalidzkie o 33%, co wynosi dla dwuch województw zachodnich podwyższenie wydatków na ten cel z 5,9 na 8 milj. złotych, jak i na to, że pomoc lecznicza, którą pracodawca jest zobowiązany udzielać swym pracownikom rolnym, również podrożała.

Dalsze rubryki rozchodu jak „opał, światło, utrzymanie budowli, maszyn, melioracji, ubezpieczenia rzeczowe", mają charakter sztywny i w żadnym razie nie wykazują tendencji do obniżki.

Poważnym działem wydatków są p o d a t k i i różne opłaty. Obserwujemy tutaj przede wszystkim tendencję do podwyższania budżetów gminy i powiatowych związków komunalnych, które odbijają się na rolnictwie w postaci wyższych obciążeń, a pozatem grozi nam pobieranie nowej formy opłat drogowych na utrzymanie dróg wojewódzkich. Również podatek dochodowy, mimo nie podwyższenia stawek, wykazuje wyraźną tendencję do wzrostu, a to na skutek przyjęcia dla gospodarstw nie prowadzących rachunkowości już od dwuch lat podwyższonych norm czynszu dzierżawnego, nie znajdujących uzasadnienia w rzeczywistym stanie wysokości płaconych czynszów, oraz w przyjętej na rok bieżący bardzo wysokiej normie ceny na zboże. Przy gospodarstwach prowadzących rachunkowość notujemy znów tendencję do ponownej zmiany sposobu przeliczania inwentur, która spowodowałaby płacenie przez rolników podatku od czysto papierowego dochodu, który w rzeczywistości wcale nie miał miejsca.

A n a l i z a s t r o n y r o z c h o d o w e j g o s p o d a r s t w a w y k a z a ł a w i ę c w p o z y c j i n a w o z ó w s z t u c z n y c h p e w n e z m n i e j s z e n i e. W e w s z y s t k i c h i n n y c h s z t y w n o ś ć w y d a t k ó w, l u b j e j l e k k i w z r o s t. Musimy więc dojść do wniosku, że rozchód gospodarczy będzie nieco wyższy, niż w roku poprzednim. Należy przytem pamiętać, że długotrwała bieda rolnicza wywołała nadmierne zużycie nie odnawianych od lat budynków, sprzętów, narzędzi, maszyn, uprzęży, nie zapominając o tak w ostatnim czasie na pierwszy plan wysuwanych płotach, iż pewne inwestycje są nieraz nieodzowną koniecznością gospodarczą.

ŚWIATOWA KONIUNKTURA ZBOŻOWA

Przechodząc do strony dochodu zacznę od z b o ż a. Przychód z tego tytułu wynosi przeciętnie 32,3% ogólnego przychodu w większych gospodarstwach, a nieco więcej bo 34,1% w małorolnych. Sprawę tę jako niechybnie najaktualniejszą pozwolę sobie przedstawić nieco szerzej.

Niskie ceny jakie rolnik otrzymuje w tej chwili za zboże są przede wszystkim wynikiem sytuacji na rynkach światowych. Postaram się więc naszkicować po krótce jak się ona przedstawia.

W latach 1935 i 1936 światowe urodzaje były względnie słabe, tak iż zapasy pszenicy odgrywające w obrotach zbożowych główną rolę poważnie spadły i na skutek równowagi pomiędzy podażą i popytem ceny uzyskały poziom dosyć wysoki i utrzymywały się na nim. Jednak już w roku 1937 zbiory, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, okazały się lepsze, co spowodowało pewień wzrost zapasów na koniec lipca 1938 r. i osłabienie cen.

W bieżącym roku bardzo dobry sprzęt miały wszystkie kraje półkuli północnej tak eksportujące jak importujące. Europa nie pamięta takich zbiorów od r. 1933, Ameryka Półn. nigdy jeszcze takiej ilości zbóż nie zebrała. Wystarczy wskazać, że zbiory pszenicy na półkuli półn. wzrosły w stosunku do zeszłorocznych o 14 milj. ton, czyli prawie o tyle, ile wynoszą roczne światowe obroty tym zbożem w wymianie międzypaństwowej. W cyfrach względnych wzrost ten wynosi 14,5% w stosunku do roku 1937, a w stosunku do przeciętnej z lat 1932 do 1936 nawet 21%. Cyfry powyższe dotyczą tylko półkuli północnej, jednakże należy pamiętać, iż półkula południowa, gdzie zbiory zaczną się dopiero za miesiąc, reprezentuje zaledwie 10% światowej produkcji zbóż.

Przewidywania dobrych zbiorów światowych bardzo wcześnie zaczęły oddziaływać na poziom cen, gdyż już od lutego obserwujemy stały ich spadek. Doszły one do katastrofalnie niskiego stanu, gdy okazało się po żniwach, że zbiory przewyższyły jeszcze oczekiwania.

Do depresji cen, która objawiła się najsilniej w końcu czerwca i w początkach listopada przyczyniła się w dużej mierze Rosja, wykonując olbrzymie sprzedaże na samym początku kampanii i mniejsze, lecz dezorjentujące rynek z początkiem tego miesiąca. Poziom cen pszenicy na rynkach światowych osiągnął w momentach największej depresji w przeliczeniu na złoto najniższy poziom z poprzedniego kryzysu zbożowego.

Jakkolwiek sytuacja pszenicy jest najważniejszym momentem kształtującym tendencję na rynku, należy jednak stwierdzić, że na zboża pastewne duży wpływ wywiera rynek kukurydzy. Podaż jej na skutek nieurodzaju zeszłorocznego w Argentynie i dość słabych zbiorów w krajach europejskich jest mniejsza, przez co cena jej wykazuje w stosunku do pszenicy większą odporność co nieco wzmacnia sytuację żyta i jęczmienia. Należy dalej wskazać na przypuszczalnie słabe zbiory w Australii i ostatnio nadchodzące wiadomości o co najwyżej średnich sprzętach w Argentynie. Można więc uważać za pewnik, że zbiory półkuli południowej nie pogodzą sytuacji cen światowych.

Czynnikiem odgrywającym dużą rolę jest zachowanie się Rosji. Ostatnio przestała ona eksportować, przyczym pojawiają się częściej pesymistyczne oceny tegorocznych jej zbiorów. Ujemnie działającym czynnikiem jest zawsze forsowanie eksportu przez kraje produkujące, przy czym zanotować należy wysokie premiowanie eksportu przez niektóre kraje jak Francję i Rumunię. Zwolnienie nacisku tych państw może spowodować pewne odprężenie. Spotęgowanie zaś wyścigu premiowania mogłoby tylko sytuację pogorszyć. Im dalej będziemy od początku kampanii tym więcej będą wpływały na rynek przewidywania przyszłych zbiorów. Otóż wiadomości posiadane o stanie zasiewów nie są szczególnie pomyślne co z punktu widzenia sytuacji zbożowej jest niewątpliwie korzystne.

Takie są w dużym skrócie czynniki od których ukształtowania się zależeć będzie tendencja na rynkach światowych w najbliższych miesiącach. Jaka będzie wypadkowa ich działania, trudno przewidzieć; ostatnie dni wykazują jednak pewien optymizm i wzmocnienie się tendencji.

NA POLSKICH RYNKACH ZBOŻOWYCH

Zależność naszej sytuacji wewnętrznej od rynku światowego występuje oczywiście tylko wówczas, gdy mamy nadwyżki zbożowe. W braku technicznej i finansowej możliwości magazynowania tych ilości zbóż, które zjawiają się na rynku ponad doraźne zapotrzebowanie konsumcyjne, musimy je wywieść zagranicę i tym samym wiążemy nasz wewnętrzny poziom cen z cenami światowymi.

Rok bieżący zapowiadał się u nas już wcześnie przed żniwami jako rok dobrego urodzaju. Po żniwach zdania o wielkości zbiorów były dość sprzeczne. Ogłoszony urzędowy szacunek zbiorów wyjaśnił sytuację, choć jeszcze nie ostatecznie. — Według tego szacunku mamy w tym roku wszystkich zbóż w porównaniu z rokiem zeszłym o 2 miliony ton, a w porównaniu z przeciętną z lat 1933 do 1938 o 750 000 ton więcej. Wzrost wyniósł w stosunku do ubiegłego roku 17,5%, a w stosunku do przeciętnej znacznie mniej, bo 6,1%. W świetle tych cyfr urodzaj tegoroczny uznać trzeba za jeden z najlepszych w ostatnich latach.

Przy takich zbiorach istnienie poważnej nadwyżki eksportowej nie może być kwestionowane. Otwartą zostaje jedynie sprawa jej wysokości. Pomijając wszelkie zastrzeżenia co do wartości naszych zbiorów, należy sobie uświadomić, że wielkość naszych nadwyżek jest funkcją wielu czynników trudnych do ścisłego określenia. — Zależy więc ona i od sytuacji hodowlanej i od poziomu ceny zbóż, od zbioru ziemniaków i od ogólnej sytuacji finansowej rolnictwa i konsumenta miejskiego. Nie wchodząc z braku czasu w bliższą analizę tych elementów możemy na podstawie doświadczeń ubiegłych lat liczyć się z nadwyżką co najmniej 600 000 ton.

Dotąd nadwyżki te w małej tylko części pojawiły się na rynkach, gdyż zapowiedziana akcja Rządu w kierunku podtrzymania cen rolniczych wywołała nadzieję uzyskania lepszych cen i tendencję do powstrzymywania się z podażą. Obrazuje to fakt, iż do 1 listopada wyeksportowaliśmy z Polski około 125 000 ton zbóż i mąki podczas gdy w tym samym okresie roku 1936, gdzie sytuacja eksportowa była podobna, wywieźliśmy 340 000 ton. Nadwyżki te będą jednak musiały prędzej czy później wyjść silniej na rynek i na objaw ten należy być przygotowanym.

POLSKA POLITYKA ZBOŻOWA

Polityka zbożowa w kraju nadwyżkowym musi być nastawiona przede wszystkim na podtrzymanie cen i racjonalny ich rozwój w ciągu kampanii. Okres bardzo niskich cen zbożowych zakończył się u nas w roku 1935, w następnych latach kształtowały się one nieco wyżej, a nawet pod koniec na dość wysokim poziomie i dopiero w bieżącej kampanii spadły znów katastrofalnie. Gdy w przeszłym roku gospodarczym płacono za żyto około 22,— zł za 100 kg, ceny obecne utrzymują się ledwo na poziomie 13,50 do 14,— zł. Należy sobie jednak uświadomić, że kalkulacja wykazywałaby dla żyta cenę około 6,50 zł za 100 kg, o ile nie działałyby żadne środki polityki zbożowej i ceny zależały tylko od poziomu cen zagranicznych.

Ze względu na silną depresję na rynkach światowych i równocześnie dobre urodzaje w kraju, polityka nasza zbożowa stanęła więc w obecnej kampanii przed zadaniem szczególnie trudnym, którego trudności potęgowały się jeszcze przez to, że Państwo nasze nie może na ten cel dysponować nieograniczonymi środkami finansowymi. Ostatecznie tegoroczna polityka zbożowa oparła się na następujących poczynaniach:

a) kredyty rejestrowe i przeciwdziałanie kumulacji płatności rolniczych w pierwszych miesiącach pożniwnych,
b) system zwrotu ceł z równoczesną koncentracją sprzedaży zagranicznej żyta i produktów przemiału,
c) utworzenie funduszu na popieranie cen rolniczych z opłat przemiałowych,
d) sprzedaże clearingowe,
e) przepisy przemiałowe,
f) przepalanie żyta na spirytus.

System kredytu rejestrowego jest nam dobrze znany i w tym roku odegrał on również poważną rolę tym więcej, że ilość związanego tym sposobem zboża jest może o 1/3 wyższa niż w roku poprzednim.

Również system premiowania eksportu w formie zwrotu cła jest nam dobrze znany i był stosowany nieprzerwanie od roku 1929, przy czym jedynie w kampanii 1937-38 ze względu na nieurodzaj obejmował on tylko jęczmień.

Decyzja utrzymania tego systemu w bieżącej kampanii powzięta została stosunkowo późno. Pragnę tu podkreślić, oświadczenie Pana Ministra Poniatowskiego, że zwrot cła jest środkiem ze wszystkich dotychczas używanych, najbardziej równomiernie działającym na rynek, z największą pewnością dochodzący do rolnika, a nadto niewątpliwie w stosunku do wyniku najoszczędniejszy. — Działanie zwrotów ceł rozpoczęło się już od początku kampanii, zbyt późno jednak by umożliwić korzystne transakcje terminowe na jęczmień, zawierane normalnie w czerwcu. Ze zwrotu cła korzystają wszystkie zboża i przetwory oraz nasiona roślin strączkowych i oleistych. Wysokość zwrotów ceł ustalona dla zbóż na 4,— zł od 100 kg, była jednak niedostateczna i nie dała możności uruchomienia poważniejszego eksportu ze względu na zbyt dużą różnicę między ceną na rynku światowym i w kraju. Chciałbym zaznaczyć jednak, że za pomocą tej premii można było w pierwszych dniach sierpnia uzyskać w kraju w przybliżeniu tę samą cenę, którą dziś osięga rolnik przy premii 7,— zł. Ale tendencja światowa była w tym momencie wyraźnie zniżkowa i większe sprzedaże zboża z Polski byłyby niechybnie spadek cen światowych przyspieszyły.

DZIAŁANIE OPŁAT PRZEMIAŁOWYCH

Wprowadzając zwroty cła Rząd zdawał sobie sprawę, że nie będzie to wystarczającym bodźcem do podniesienia cen rolniczych na poziom opłacalny i szukając dalszych środków powziął decyzję o wprowadzeniu opłat przemiałowych. Istota ich jest dobrze znana, wspomnę więc tylko, że sam fakt pobierania opłaty nie jest oczywiście środkiem do podnoszenia cen zboża. Środkiem tym mają być jedynie kwoty zebrane za pomocą tych opłat. Wspomniana ustawa została podpisana w dniu 5 sierpnia tak, iż pobieranie opłat mogło się rozpocząć dopiero miesiąc później, a pierwsze decyzje co do zużycia środków finansowych uzyskanych z tego źródła, nie mogły być powzięte przed początkiem października, tak, iż o znaczeniu opłat dla polityki zbożowej można było dopiero mówić stosunkowo późno. Początkowe miesiące kampanii, w których zwykle możliwości eksportowe były największe, pozostały wskutek tego nie wykorzystane. Wpływy z powyższego tytułu okazują się nieco lepsze niż przewidywano. Już w pierwszych miesiącach dają one ponad 3 miliony złotych miesięcznie.

Ze strony rolnictwa są wysuwane dwa zagadnienia związane z działaniem tej ustawy. Ustawa sprecyzowała bardzo wyraźnie, że opłacie nie podlegają mąki i kasza przeznaczone do zużycia we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego. W świetle przepisów rozporządzenia wykonawczego konsumcja rolnicza

jest jednak wolna od tych opłat tylko przy zachowaniu pewnych szczegółów określonych warunków, co powoduje, że w praktyce zwolnienie konsumcji rolniczej od opłaty jest w znacznej mierze iluzoryczne. Zmiana przepisów wykonawczych jest tutaj nieodzowną koniecznością: odpowiednie kroki zostały już poczynione przez Izby i organizacje rolnicze Zachodniej Polski.

Drugie zagadnienie łączy się z wypowiadanym nieraz poglądem, że opłaty przemiałowe obciążają rolnika, t. zn., że gdyby nie było opłat, to ceny zbóż byłyby odpowiednio wyższe. Nie można zaprzeczyć, że w pewnych wypadkach część opłaty mogłaby być przerzucona na rolnika; jest to jednak niemożliwe, jeżeli cena wewnętrzna zboża kształtuje się pod wpływem cen światowych. Analiza cen pszenicy i mąki pszennej wykazuje z wszelką pewnością, że opłatę w pełni ponosi konsument. Przy życie obraz ten nie jest tak bezwzględnie jasny, jednakowoż należy stwierdzić, że np. gdy w sierpniu 1936 r. cena żyta na Giełdzie Poznańskiej była identyczna z notowaniami obecnymi, ceny mąki były dokładnie o 3,— zł niższe od obecnie notowanych. Byłoby to potwierdzeniem, że i tutaj opłatę w pełni ponosi konsument.

Opłaty przemiałowe umożliwiły uruchomienie superpremii, których stawki były stopniowo podwyższane i obowiązują od 9 listopada w wysokości 3,— złotych od 100 kg. Późne wprowadzenie superpremii i nie ustalenie ich od razu na poziomie umożliwiającym wydatniejszą działalność eksportową na rynki wolno-dewizowe, stanowiło moment ujemny naszej sytuacji zbożowej.

Zastosowanie środków na premie nie jest jednak w stanie wystarczająco odciążyć nasz rynek z nadwyżek zbożowych. Pojemność bowiem wolno-dewizowych rynków odbiorczych jest bardzo ograniczona, a konkurencja sprzedawców znaczna, wskutek czego większe ilości moglibyśmy umieścić na nich jedynie obniżając ceny w licytacji in minus z innymi eksporterami. Nieograniczone zwiększanie superpremii mogłoby zatem zamiast spodziewanej zwyżki cen u nas, wywołać niepożądaną zniżkę cen światowych. Z tych względów należy dużą wagę przykładać do innych dróg, mających na celu zmniejszenie względnie umożliwienie odpływu naszych nadwyżek.

ZWIĘKSZENIE EKSPORTU

Słusznie więc polityka rządowa kładzie duży nacisk na zwiększenie wywozu zbóż naszych w ramach umów clearingowych. Na rynku niemieckim i włoskim zdołano umieścić już około 70 000 ton zbóż, w tym blisko 60 000 ton samego żyta, a do końca kampanii sprzedaże te wyniosą razem około 200 000 ton zbóż, głównie żyta. Byłoby jednak znów błędem, gdybyśmy wyłącznie chcieli się opierać na sprzedażach clearingowych. Taka umowa handlowa musi bowiem z natury rzeczy być ściśle określona co do ilości i czasu wykonania, a nie mamy możności ani obliczenia z matematyczną ścisłością naszych nadwyżek, ani tym mniej ścisłego określenia czasu, w którym się one ukażą. Budowanie naszego eksportu wyłącznie na clearingach stawiało by nas poza tym w pewną niepożądaną zależność od naszego partnera. Niewątpliwie najlepszym rozwiązaniem jest równoczesny eksport clearingowy i na rynki wolno-dewizowe, a więc maszerowanie dwoma drogami, jak to słusznie czyni nasza obecna polityka zbożowa.

Dalsze dwa zarządzenia idą w kierunku zużycia w kraju większych ilości zbóż, a przez to dążą do zmniejszenia eksportowych. Pierwsze o przepalaniu żyta na spirytus, wprowadzone dość wcześnie — nie dało jednak jak dotąd pełnych wyników. Zapewnienie lepszej ceny na spirytus mogłoby tutaj umożliwić tak pożądane związanie większych ilości żyta. Drugie zarządzenie zabrania przemiału żyta na mąkę gorszą niż 0 — 55%. W stosunku do tego przepisu można wypowiedzieć opinię, że skuteczność jego będzie częściowa, gdyż powodując zwiększenie zapotrzebowania żyta na konsumcję wewnętrzną wysuwa równocześnie problem eksportu poważnej ilości mąk poślednich.

Dotychczasowe rezultaty polityki zbożowej mimo dużej ilości zastosowanych środków, nie dały niestety wystarczających wyników. Obecne ceny zbóż chociaż stanowią już rezultat wszystkich tych zabiegów są zupełnie niewystarczające, i nie mogą zapewnić opłacalności produkcji zbożowej. Poprawa nastąpić by mogła o ile nastąpiłaby znaczniejsza zmiana na lepsze na rynkach światowych, co nie jest wykluczone, ale na co trudno liczyć, lub o ile uda się wywieść w krótkim czasie nasze nadwyżki, a przez to uniezależnić rynek wewnętrzny od wahań cen światowych. Na podniesienie cen światowych wpływu mieć nie możemy; winniśmy więc skierować cały wysiłek na jak najsprawniejsze umieszczenie naszych nadwyżek na zagranicznych rynkach odbiorczych. Innych realnych możliwości poza przyspieszeniem momentu oderwania się od rynku światowego w tej chwili nie widać.

Niejednokrotnie wysuwane są różne pomysły stabilizacji cen zbożowych w Polsce na wyższym poziomie, przy czym podaje się za wzór niektóre inne kraje; pomysły te nie liczą się jednak z naszą rzeczywistością, nie biorą pod uwagę możności naszych technicznych i finansowych, warunków produkcji i podaży; przytaczając obce przykłady, nie uwzględniają głębokich różnic zachodzących między tymi krajami a Polską.

Kończąc sprawy zbożowe stwierdzić należy iż jest to odcinek przychodu rolniczego niezmiernie poważnie zagrożony. Przychód gotówkowy z tego tytułu będzie tak dalece niższy, iż przewraca on całą z trudem w ostatnim roku osiągniętą równowagę przychodu z rozchodem.

OKOPOWE — INWENTARZ ŻYWY

Drugą pozycją przychodową są okopowe, wynoszące 28,3% w gospodarstwach wielkorolnych, a tylko 8,8% w gospodarstwach małorolnych. Rażąca ta różnica jest spowodowana przede wszystkim stosunkowo większym spasaniem okopowych w gospodarstwach małorolnych, ale w dużej mierze również za małą, zdaniem moim, powierzchnią upraw okopowych w gospodarstwach włościańskich. Przychód rolnictwa z okopowych będzie w roku bieżącym poważnie niższy niż w latach poprzednich ponieważ sprzęt ziemniaków, głównie na skutek nagminnie panujących chorób virusowych, będzie o może 15% niższy od przeszłorocznego, a sprzęt buraków cukrowych, w okolicach w których są nakazane późniejsze siewy, jako ochrona przeciwko płaszczyńcowi buraczanemu, częściowo bardzo niskie, będą

CENTRALA ROLNIKÓW S. A.
POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 18
Centrala Handlowa Spółdzielni Rolniczo-Handlowych
Hurtowy zakup i sprzedaż
Zboża - Nasion - Pasz - Ziemniaków
Sztucznych nawozów i Węgli
Oddział eksportowy :
Gdańsk Milchkannengasse 33/34
Przedstawicielstwa:
Katowice, Mariacka 13
Toruń, Szeroka 32

w przecięciu Wielkopolski może o 10% niższe niż w roku poprzednim. Ponieważ ceny obydwuch tych artykułów zapewne się nie zmienią w porównaniu z rokiem przeszłym, spadek dochodu pieniężnego będzie mniej więcej proporcjonalny do zmniejszenia się sprzętu.

Przechodząc do trzeciego głównego źródła przychodu t. j. inwentarza żywego, należy stwierdzić, że wynosi on 20,7% u większej własności, a 53,5% a więc przeszło połowę przychodu u mniejszej własności. Rozdział ten dzieli się na trzy główne składowe, które omówię po kolei.

Poważne szkody w stanie trzody chlewnej wyrządziła w roku bieżącym pryszczyca, zwłaszcza pomiędzy prosiętami, to też obawiać się należy, że ilość sprzedanych sztuk będzie w drugim półroczu roku bieżącego zmniejszona. Ceny przedstawiają się podobnie jak rok temu. Zbyt, w tej chwili dobry, zwłaszcza na sztuki odpowiednio przygotowane, budzi jednak na przyszłość pewne obawy zwłaszcza w stosunku do rynku amerykańskiego. W sumie przychód rolnictwa z powodu zmniejszonych ilości sprzedanych sztuk, będzie zapewne nieco niższy niż w roku poprzednim.

Stan bydła poniósł poważne szkody z powodu ciężkiego przebiegu pryszczycy, a jeszcze więcej dały się we znaki choroby popryszczycowe na które wypadło kilkakrotnie więcej sztuk, przy czym znaczna ilość bydła, która pozornie wróciła do zdrowia nie będzie jednak mogła być użyta do dalszego chowu. Straty popryszczycowe są tym dotkliwsze, że za te wypadki nie otrzymują rolnicy odszkodowania i wszelkie skutki padają całym ciężarem na barki rolnika. Stwierdza się dalej zmniejszenie ilości cieląt tak przez wypadanie, jak przez utrudnione zacielanie się krów. — Tucz bydła będzie w łączności ze zwiększoną kampanią gorzelniczą prawdopodobnie silny. Daje się zauważyć brak materiału młodocianego odpowiedniego do postawienia na tucz. Bywa on często nabywany z innych dzielnic Polski, co stanowi znów pewne zmniejszenie się przychodu naszego województwa. — Ceny utrzymują się obecnie na dość wysokim poziomie. Przebieg ich w drugiej części roku gospodarczego jest trudny do przewidzenia. Nie należy się spodziewać, aby przychód z tego tytułu, był wyższy niż w latach poprzednich, zwłaszcza, że zdekompletowanie obór przez pryszczycę będzie nieraz wymagało gotówkowych wydatków na uzupełnienie ilości.

Co do mleka, zaznacza się dość poważny wzrost dostaw do mleczarń spółdzielczych. Wzrost ten byłby niechybnie jeszcze znacznie większy, gdyby nie straty wywołane pryszczycą, to też ostatnie wiadomości zdają się stwierdzać zahamowanie tego wzrostu. Wydaje się, że można wydajność mleka w rolnictwie poznańskim oszacować na cyfrę o 10% wyższą niż w roku poprzednim. O tę samą mniej więcej kwotę obniżyły się jednak ceny płacone za masło, które to ceny są wskaźnikiem związanym przyczynowo z ceną mleka. W rezultacie przychód nabiału będzie zapewne taki sam, jak w roku poprzednim.

Pragnę w tym miejscu zwrócić uwagę na ważny moment poruszony przez p. Zygmunta Rusinka w jego rozważaniach nad ceną zbóż. Stwierdza on, że wskaźnik cen artykułów zwierzęcych szedł w ciągu ostatnich lat w Polsce stale analogicznie do wskaźnika cen zbóż w górę lub w dół i dochodzi do wniosku, iż nie można wysunąć ani tym bardziej obronić tezy, że rolnik, który straci na zbożu może mieć szanse odegrania się na artykułach hodowlanych. Wręcz odwrotnie — rolnik tracąc na zbożu, ma prawie pewność, że w krótkim czasie zacznie tracić również na hodowli. Zniżka cen zboża jest zawsze bardzo niebezpieczna dla dalszego rozwoju cen żywca; możność podniesienia przeciwnie cen zbóż drogą podniesienia ilości zbytu i cen produktów hodowlanych jest conajmniej jeszcze nieudowodnione. Sprawa ta jest tak ważna dla jasnej orientacji w drogach, którymi powinna kroczyć nasza polityka cen rolnych, iż wymagałaby, jak słusznie pisze p. Rusinek, specjalnych wnikliwych badań.

W rezultacie przyjrzenia się stronie przychodu gospodarstwa rolnego widzimy bardzo znaczne obniżenie się dochodu ze zbóż, mniejsze lecz zupełnie wyraźne obniżenie przy okopowych, oraz brak jakiejkolwiek podwyżki, a może nawet zniżkę z tytułu inwentarza żywego.

Jakież wnioski musimy wyciągnąć z powyższej analizy? Widzimy, że przychód rolniczy skurczył się bardzo poważnie, rozchód nieco się podwyższa. Rezultat nie może być inny niż nieopłacalność i załamanie się zdolności płatniczych.

WSKAZÓWKA BAROMETRU DZIAŁA...

To niekorzystne położenie rolnictwa możemy stwierdzić poza tym i na innych objawach, które jak barometr wskazują naprzód na tendencje lepsze lub gorsze. Zaznaczam jednak z naciskiem, że barometr ten zaczął działać dopiero w okolicy 1 października, w poprzednim bowiem okresie rolnictwo żyło jeszcze z pewnego, choć bardzo szczupłego, zapasu zasobów uzbieranych w roku poprzednim. Jakież objawy widzimy na tym barometrze?

Fabryki maszyn rolniczych, które na wiosnę tego roku stwierdziły poważny wzrost zamówień, skarżą się, że kupna jesienne nie dochodziły do skutku. Typowe maszyny kupowane zwykle przez gospodarstwa rolne na jesień, jak parniki, sieczkarnie, śrótowniki, wiralnie, młocarnie, znajdowały niewielu nabywców, a nawet ci reflektanci, którzy gotowi byli maszyny kupić, w rezultacie rozmyślili się. W obrocie nawozów sztucznych zaznaczył się poważny wzrost w pierwszych miesiącach sezonu jesiennego, lipcu i sierpniu, tak, iż zanosiło się na 40% podwyżkę obrotu w stosunku do roku poprzedniego. Jednak wrzesień i październik zawiodły tak dalece, iż w rezultacie podwyżka ta wyniosła tylko 11%.

Kupiectwo, zwłaszcza w mniejszych miastach, skarży się na zmniejszenie obrotów z rolnikami i obserwuje pogorszenie się położenia w tym, iż poważna część zakupów zimowych dokonywana jest na kredyt wekslowy. Zjazd Kupiectwa Chrześcijańskiego w Kaliszu w dniu 22 października jako jeden z czołowych swych postulatów wysunął apel o dalsze systematyczne realizowanie programu pomocy rolnictwu, zmierzające do podniesienia opłacalności warsztatów rolnych.

Poszczególne obserwacje stwierdzają osłabienie tempa wpływu opłat na Wielkopolską Izbę Rolniczą, znacznie słabszy wpływ październikowych rat podatku gruntowego w poszczególnych gminach, trudności w regulowaniu kredytów rolniczych w drobnych instytucjach kredytowych.

Powyższe objawy nie występują jeszcze w sposób krzyczący, lawinowo jeszcze nie są jednak wyraźną wskazówką poważnego pogorszenia się możności płatniczych. Wskazują na to dalej rezolucje poszczególnych powiatowych zebrań rolniczych, domagające się zwoływania masówek celem głośnego zademonstrowania swych palących potrzeb.

Objawów tych nie powinno się lekceważyć. Dziewięć blisko lat temu, gdy pierwszy krzyzys się zaczynał popełniliśmy ten ciężki błąd, że zbyt późno zabrano się do środków ratowniczych. Wiemy dziś, że opóźnienie to spowodowało wiele strat, których można było uniknąć. Obyśmy nie przeżyli analogicznego nawrotu historii.

Na tle przedstawionego powyżej położenia w szczególnie jaskrawym zabarwieniu występuje zagadnienie oddłużeniowe, które pragnę poruszyć tu choćby w kilku słowach. W dniu 1 października b. r. wygasło moratorium obowiązujące odnośnie zadłużenia prywatnego. Według obliczeń przeprowadzonych na podstawie ankiety dla wojew. poznańskiego i pomorskiego, rata półroczna płatna w tym dniu wynosi około 39 mil. zł, do tego dochodzą w wielu wypadkach zaległe procenta i raty. Od wierzytelności skonwertowanych na Bank Akceptacyjny wynosi rata półroczna za obydwa województwa ponad 9 mil. zł, również nie licząc powstałych zaległości. Nie jest do pomyślenia, aby rolnictwo, znajdujące się w tak ciężkim położeniu płatniczym było w możności sumy te uiścić, jest rzeczą konieczną, aby w jak najkrótszym czasie tak sprawa oddłużeniowa, jak i nadmierne częstokroć ciężary, które ponoszą osadnicy, były w najkrótszym czasie dostosowane do możliwości płatniczych.

Zdaję sobie sprawę, że żądania stawiane w uwagach niniejszych nie są łatwe do spełnienia, a jednak sprawy te muszą znaleźć rozwiązanie. Ceny, po których rolnik polski sprzedaje swoje produkty (z wyjątkiem jednego tylko okresu nieurodzaju w roku 1937/38), zniżkują coraz to więcej i nie wykazują tendencji do rozwoju wzwyż. Natomiast produkty, które rolnik nabywa względnie świadczenia, które ponosi — są ustabilizowane, a nawet powoli zwyżkują ciągle. Konieczne rozwiązanie tego problemu, występującego nie tylko u nas, było w różnych państwach załatwiane odmiennymi drogami, przy czym niektóre z nich wybrały drogę dewaluacji swojej waluty, inne zapewniły opłacalność produkcji krajowej sposobem odmiennym, uruchamiając na to odpowiednie środki. Trudna ta sprawa, załatwiona być może tylko wielkimi decyzjami i wielką linią polityki gospodarczej. Bez takiej linii polityka gospodarcza będzie chwiejna i niezdecydowana, a położenie rolnictwa według przypadków losu raz gorsze, raz lepsze, lecz ciągle zmienne i już z tego powodu stale niekorzystne.

Bogusław Łubieński



Akumulatory stacyjne

DO OŚWIETLENIA MAJĄTKÓW
RADIOWE — SAMOCHODOWE
NAPRAWA REWIZJE

Z. A. T. - T U D O R

S. A.
ZŁOTA 35 **WARSZAWA** TEL. 5-62-60

ODDZIAŁY:

BYDGOSZCZ, Gdańska 62	Telefon	13-77
POZNAŃ, Działyńskich 3	„	11-67
LWÓW, Potockiego 4	„	252-35
KATOWICE, Mariacka 23	„	326-50

ZAT TUDOR

ROLNIKU!

SKŁADAJ PIENIĄDZE
W

K. K. O.

Powiatu wolsztyńskiego

a przyczynisz się do podniesienia dobrobytu i zwalczania bezrobocia w powiecie

Zobowiązania Kasy zagwarantowane są całym majątkiem powiatu wolsztyńskiego.

„ROLNIK w ŚRODZIE"

Spółdzielnia rolniczo - handlowa
z ogr. odpow.
ŚRODA WLKP.
Tel. 14 44 i 55 Tel. 14 44 i 55

Zakup i sprzedaż wszelkich
ziemiopłodów
nasion
pasz
słomy
nawozów sztucznych
węgli
artykułów budowlanych,
oraz wymiana zboża na mąkę

BRACIA RAMME
BYDGOSZCZ
Grunwaldzka 14
TELEFON 3076, 3079
NAJWIĘKSZY
NA POMORZU SKŁAD
MASZYN ROLNICZYCH

Nasiona i Sadzonki drzew l e ś n y c h
Drzewka alejowe. Pestki i dziczki d r z e w o w o c o w y c h.
Narzędzia leśne i ogrodnicze.
Siatki druciane poleca
DARZ BÓR
właśc. Z. Wycisk, POZNAŃ, ul. Fredry 2, telefon nr 1820

WAPNO

budowlane
(palone w bryłach) znane z sortymentu, jakości i wydajności. W myśl norm Komitetu Normalizacyjnego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie wapno piechcińskie jest tłuste, zalicza się do pierwszej klasy i **wykazuje wydajność 34 m³ masy zlasowanej z 10 ton wapna budowlanego.**

Wodzian wapnia
do tynków

Kamień wapienny
dla cukrowni, celów odlewniczych i chemicznych.

Tłuczeń wapienny
o różnym uziarnieniu do prac betonowych i żelbetonowych.

Wapno nawozowe mielone
sortowane wapno palone z gwarantowaną zawartością 93% tlenku wapnia, bardzo drobno mielony wysokoprocentowy kamień wapienny z pozostałością 6—8% na sicie 900 oczek na cm², z gwarantowaną zawartością 56% tlenku wapnia, mieszanki nawozów wapiennych z gwarantowaną zawartością 90, 80, 75, 70% tlenku wapnia.

Grysik wapienny dla drobiu, Mielone wapno pastewne

dostarczają

Fabryki Wapna i Cementu „Piechcin"

Spółka Akcyjna
w Piechcinie
Poczta Piechcin, powiat Szubin — Tel.: Pakość 20 i 35.
Adres telegr.: Wapienniki Pakość. Stacja kol.: Piechcin — bocznica wł.
Udziela się bezpłatnie porad w sprawie racjonalnego wapnowania gleby

PRZEMYSŁ WIELKOPOLSKI I POMORZA

Przemysł metalowy i jego upadek do r. 1936

W okresie kryzysu, najwięcej ucierpiał w Wielkopolsce i na Pomorzu przemysł metalowy.

Gdy na przestrzeni lat 1932—1934 w przemyśle metalowym ubyło przedsiębiorstw w Polsce 15,5%, w Wielkopolsce i na Pomorzu ubyło ich 34%. Tak więc spadek wyrażający się w powyższych cyfrach, był gwałtowniejszy w naszych 2 województwach, niż w pozostałych dzielnicach.

Udział przemysłu Wielkopolski i Pomorza w ogólno-polskich zamówieniach na wytwory żelaza spadł od roku 1928 do r. 1936 z 10,2% na 3,1% (dla Wielkopolski) wzgl. z 3,4% na 1,5% (dla Pomorza). Innymi słowy: o ile w r. 1928 przemysł Wielkopolski zużywał dziesiątą część surowca żelaznego, zużywanego przez przemysł całej Polski, w r. 1936 zużywał już tylko trzydziestą część.

Podobnie rzecz ma się z drugim podstawowym surowcem przemysłowym — węglem. Udział Wielkopolski i Pomorza w zbycie węgla na rynku krajowym spadł od r. 1929 do r. 1936 z 21% na 15%.

Wskaźniki powyższe wprowadzają nas do rozważań szczegółowych nad położeniem branży metalowej w naszych 2 województwach. Nim jednak do tych rozważań przystąpimy, zanotujemy jeszcze kilka charakterystycznych cyfr, jakie nam daje statystyka prowadzona od szeregu lat przez Polski Związek Przemysłowców Metalowych w Warszawie. Statystyka ta odnosi się do fabryk metalowych, zrzeszonych w wymienionym Związku:

Tablica nr 28

Ilość robotników, zatrudnionych w fabrykach zrzeszonych w P. Z. P. M.

Wyszczególnienie	r. 1929	r. 1935	Spadek w %
Polska	73 133	52 336	— 29%
Wielkopolska i Pomorze . .	8 282	3 829	— 57%
Stosunek ilości robotników w Wielkopolsce i na Pomorzu do cyfry ogólnopolskiej . . .	11,3%	7,2%	—

Jak widzimy z powyższej tablicy, spadek liczebny załóg od r. 1929 do r. 1935 w fabrykach zrzeszonych w Wielkopolsce i na Pomorzu (57%) był o wiele — bo dwukrotnie — większy, niż w całej Polsce (29%). Wskutek tego stosunek liczby robotników metalowych w obu województwach zachodnich do liczby ogólnopolskiej spadł z 11,3% w r. 1929 na 7,2% w r. 1935.

Nic też dziwnego, że przeciętna ilość robotników, przypadająca na jeden zakład przemysłu metalowego spadła o wiele gwałtowniej u nas, niż w innych dzielnicach:

Tablica nr 29

Przeciętna ilość robotników w fabrykach przemysłu metalowego zrzeszonych w P. Z. P. M.

Wyszczególnienie	1929	1935	Spadek w %
Polska	234	201	— 14%
Wielkopolska i Pomorze	295	174	— 42%

W zakresie obrotów jesteśmy świadkami tej samej dysproporcji między stopniem spadku obrotów w Wielkopolsce i na Pomorzu, a stopniem spadku obrotów w całej Polsce.

Modne
tkaniny



wełniane i jedwabne
bieliznę i galanterię
konfekcje damską
i futra

zakupuje się zawsze
korzystnie w firmie:

F. WOŹNIAK
POZNAŃ
Stary Rynek 85 i Kramarska 16

Tablica nr 30

Zestawienie obrotów w fabrykach przemysłu metalowego zrzeszonych w P. Z. P. M.

Grupa	1929			1935		
	Polska	Wielkopolska i Pomorze	Spadek w %	Polska	Wielkopolska i Pomorze	Spadek w %
maszynowa	419 550	64 200	15	123 715	14 174	11
maszyny i narzędzia rolnicze	45 550	16 400	36	7 606	2 053	27
wyroby elektrotechniczne	51 970	13 900	26	51 038	4 753	9
wyroby precyzyjne	10 350	480	4	13 844	1 728	12
odlewnie	79 580	14 980	18	21 870	7 018	32
wyroby kotlarskie .	21 510	-	--	4 167	—	—
urządz. zdrowotne .	5 400	--	—	4 200	—	—
wyroby żelazne . .	110 340	980	0,8	53 499	322	0.6
wyroby metalowe .	130 920	620	0,4	146 975	1 864	1,2
drut i gwoździe . .	39 120	—	-	19 693	—	—
okręty	—		—	1 718	1 718	100
	914 290	111 470	12	488 385	33 630	7

Jak z powyższej tablicy wynika, obroty we wszystkich fabrykach zrzeszonych w Polskim Związku Przemysłowców Metalowych spadły od r. 1929 do r. 1935 z 914 290 000 zł na 448 385 000 zł, czyli wyniosły w r. 1935 — 49% sumy obrotów z r. 1929, natomiast obroty fabryk związkowych w Wielkopolsce i na Pomorzu spadły z 111 470 000 zł na 33 620 000 zł, czyli że w r. 1935 wyniosły zaledwie 30% sumy obrotów z r. 1929. Udział naszych fabryk zrzeszonych w ogólnopolskiej sumie obrotów spadł z 12% na 7%.

Kończymy powyższy przegląd wskaźników koniunkturalnych jednym jeszcze, bodaj najbardziej wymownym sprawdzianem sytuacji przemysłu metalowego w naszym regionie. Sprawdzianem tym jest rentowność naszych największych fabryk przetwórczo-metalowych.

Czasopismo zawodowe, wychodzące w Warszawie „Przemysł Metalowy" zamieściło w n-rze 4/1936 zestawienie zysków i strat, wykazanych za r. 1934 przez 19 największych przedsiębiorstw branży metalowo-maszynowej w Polsce (wśród nich znajdują się 4 firmy z Wielkopolski i Pomorza):

Tablica nr 31

Zyski i straty w fabrykach branży metalowo-maszynowej w r. 1934.

Firma	Zyski	Straty
	w tyś. złotych	
Polskie Zakłady Skody	95	—
Stow. Mech. Polskich w Ameryce	—	65
J. John w Łodzi	—	38
Pierwsza Fabryka Lokomotyw .	701	—
Zieleniewski i Fitzner-Gaomer .	—	87
H. Cegielski	—	1,805
„Unia" Grudziądz	—	259
„Kabel Polski"	—	655
Herzfeld Victorius	54	—
„Węgierska Górka"	—	121
Tow. Przem. Metalurgicznych w Radomsku	—	—
„Olkusz"	—	262
Norblin, Bracia Buch i T. Werner	458	—
Belg. S. A. Warsz Fabr. Drutu .	—	85
J. Dziewulski i S-ka S. A.	8	—
„Kraj" S. A. w Kutnie	—	25
Rzewuski i S-ka S. A.		6
„Stanioła" S. A.	2	—
J. Jawischa Scy S. A.	43	—
Razem	1 361	3 408

Tablica powyższa informuje nas, że 19 czołowych firm franży wykazało w r. 1934

zysków — 1 361 tysięcy złotych
strat — 3 408 „ „

W tych sumach 4 firmy wielkopolsko-pomorskie partycypowały w następującym stopniu:

w zyskach — 54 tysiące złotych
w stratach — 2 719 „ „

W zyskach — 4%, w stratach — 80%! Zaiste, trudno o bardziej przekonywujący dowód na twierdzenie, iż kryzys w przemyśle metalowym naszych 2 województw objawił szczególną ostrość i głębię.

„ERGE-MOTOR"
POZNAŃ
TEL. 7929 i 8626 UL. MYLNA 38/40
KOSZTORYSY, CENNIKI I PORADY FACHOWE BEZPŁATNIE
FABRYKA tłoków, pierścieni, sworzni i tulei cylindrowych do wszelkich motorów spalinowych
PRECYZYJNA SZLIFIERNIA cylindrów i wałów korbowych
Największe i najstarsze przedsiębiorstwo tego rodzaju w Polsce

O miejsce dla Polaków

Pod powyższym tytułem „Jutro Pracy"[1] zamieszcza wywiad z posłem Stanisławem Jóźwiakiem. W wywiadzie tym p. Jóźwiak daje następującą charakterystykę zgłoszonych przez siebie do laski marszałkowskiej w Sejmie projektów ustawodawczych.

— Niebawem składam do laski marszałkowskiej cztery wnioski poselskie. Tworzą one właściwie zamkniętą w sobie całość i mają na celu zmniejszenie bezrobocia wśród ludności polskiej, oraz wzmocnienia penetracji żywiołu polskiego w życie gospodarcze. Pierwszy z tych wniosków wprowadza przymus zatrudnienia rdzennych Polaków w przedsiębiorstwach bez względu na narodowość i wyznanie ich właściciela. Utarło się bowiem powszechnie, że u żydów pracują wyłącznie Żydzi, u Niemców Niemcy, Ukraińcy zatrudniają samych swoich i t. d. Z punktu widzenia interesów naszego narodu ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Jak wykazują statystyki, w pierwszym rzędzie bezrobotnymi są Polacy, płynie to stąd, że większość zakładów przemysłowych jest w rękach obcych. Projekt mój, wprowadzając obowiązek zatrudnienia w przedsiębiorstwach odsetka Polaków nie niższego niż 75% pracowników umysłowych i 90% pracowników fizycznych radykalnie zmienia istniejący stan rzeczy.

— Drugi mój projekt ma na celu rozładowanie bezrobocia przy współudziale czynnika państwowego i społecznego. Jak wiadomo, każdy, kto kupuje samochód czy buduje dom uzyskuje zniżkę w podatku dochodowym. Projekt mój przewiduje zniżki w podatku dochodowym, dla każdego, kto zatrudni bezrobotnego, pozostającego bez pracy więcej niż rok. Zniżki te są progresywne, zależne od ilości zatrudnionych bezrobotnych, ich wieku i zdolności do pracy, gdyż dłuższe pozostawanie bez zatrudnienia obniża kwalifikacje zawodowe, oraz od ich stanu rodzinnego. Jeśli państwo stać na premiowanie inwestycji pośrednio tylko przynoszących mu korzyść jak kupno samochodu czy budowa domu, to o ile więcej powinno się ułatwiać rozładowanie bezrobocia, bez funduszów inwestycyjnych zapomocą już istniejących warsztatów pracy.

Trzeci projekt jest to ustawa o rekwizycji lokali na cele handlowe i przemysłowe dla ludności polskiej. Wiadome jest powszechnie, zwłaszcza na kresach wschodnich, że większość nieruchomości miejskiej jest w rękach żydowskich. Tam też najtrudniej jest osiedlić się polskiemu kupcowi czy rzemieślnikowi, gdyż nie może znaleźć lokalu na otworzenie swej placówki. Żydzi rzucają klątwę na swych współwyznawców, wynajmujących sklep czy warsztat Polakowi. Podobnie inne mniejszości utrudniają ekspancję żywiołu polskiego.

— Czwarty projekt ustawy reguluje sprawy zamieszkania, pobytu i nabywania nieruchomości w COPie, pozwala on władzom administracyjnym na udaremnienie napływu elementu obcego do COPu. Dzielnica ta jest obecnie terenem ekspansji kapitałów i czynników obcych, ze względu jednak na kapitalną rolę, jaką ma odgrywać w obronności naszego państwa ten stan rzeczy nie może być dłużej tolerowany.

Bez względu na kąt widzenia pod jakim można rozpatrywać wnioski ustawodawcze posła Jóźwiaka, trzeba przyznać im jedno: celowość i odwagę w stawianiu sposobów rozwiązania problemów.

[1] z dn. 22 stycznia rb. N 3.

Pamięci

ś. p. Telesfora Otmianowskiego

nestora mieszczaństwa wielkopolskiego, bojownika o polskość b. zaboru pruskiego i o polski handel narodowy, wychowawcy nowych pokoleń polskiego kupiectwa, zasłużonego Polaka.

Przebieg koniunktury gospodarczej w Wielkopolsce w roku 1938

Rok 1938 był okresem dalszej poprawy gospodarczej. Zwyżkowe kształtowanie koniunktury przejawiło się wreszcie również w Wielkopolsce, która w roku 1937 wyraźnej poprawy gospodarczej jeszcze nie odczuwała. Nie tyczy to rolnictwa, które właśnie w roku 1937 zdobyło pewien oddech finansowy w wyniku pomyślnie kształtujących się cen zboża. Natomiast w roku 1938 wskutek powrotnego załamania się jego cen znowu znalazło się w trudnościach gospodarczych.

Na poprawę gospodarczą w Wielkopolsce złożyły się jedynie czynniki koniunkturalne oddziałujące już od dwu lat na układ warunków ekonomicznych w całej Polsce. Nie było przy tym żadnych bodźców wypływających z układu stosunków w skali regionalnej. Jeżeli bowiem chodzi o warunki lokalne, to układ ich oddziaływał raczej hamująco na zwyżkowy rozwój koniunktury.

Gdyby nie katastrofalne załamanie się w roku 1938 cen zboża, niewątpliwie poprawa gospodarcza w Wielkopolsce uzewnętrzniłaby się wydatniej. Silne związanie bowiem miast i miasteczek poznańskich z rolnictwem, przesądza rozwój obrotów w handlu i przemyśle, uzależniając je od stanu finansowego dworów i wsi wielkopolskich. Tym więcej, że handel jak przemysł regionalny w dalszym ciągu jeszcze zbyt słabo są związane z innymi częściami kraju i opierają się przede wszystkim na konsumcji rynku zachodniopolskiego.

Z pośród czynników, jakie w roku ubiegłym wpływały dodatnio na kształtowanie się przebiegu koniunktury w Wielkopolsce, wymienimy kilka, jak: pogłębienie kontaktów handlowych Poznańskiego z innymi okręgami, kontynuowanie akcji przesiedleńczej, napływ pierwszych zamówień z Centralnego Okręgu Przemysłowego, Międzynarodowe Targi Poznańskie, powstanie szerszych możliwości eksportowych dla Wielkopolski, oraz rozpoczęcie na większą skalę inwestycyj publicznych z budową kanału Warta—Gopło na czele.

Natomiast ujemnie oddziałały: polityczne wypadki wrześniowe, które spowodowały poważniejszy odpływ wkładów z instytucyj finansowych (które to zjawisko było na szczęście przejściowym), oraz zahamowanie tranzakcyj i wypłat, przy jednoczesnym wzmożeniu obrotów w handlu artykułami pierwszej potrzeby; w dalszym ciągu wymienimy nieopanowaną konkurencję handlową Gdańska oraz układ taryf kolejowych. Wysokie stawki przewozowe uniemożliwiły w roku ubiegłym Wielkopolsce wzięcie żywszego udziału w dostawach do okręgów, w których prowadzono intensywnie prace inwestycyjne, że wymienimy C. O. P.

Jako charakterystyczny objaw dla regionalnego życia gospodarczego zwrócimy uwagę na niezwykle słaby ruch obiektami nieruchomymi, który od ostatnich wypadków wrześniowych zamarł niemal zupełnie.

Poniżej podajemy charakterystykę przebiegu koniunktury w roku 1938 w poszczególnych najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego w Wielkopolsce, oraz zestawienie cyfr orientacyjnych na ultimo roku 1937 i 1938. Uwagi te stanowią najlepszy materiał dla wyrobienia sobie opinii o kierunkach, w jakich zmierzało życie gospodarcze Wielkopolski w roku ubiegłym.

RYNEK PIENIĘŻNY

Wielkopolski rynek pieniężno-kredytowy wykazuje powolną, ale systematyczną poprawę, wyrażającą się przede wszystkim w wzroście wkładów w instytucjach finansowych. Sprawozdania banków zw. wskazują, że zaznaczyła się już w roku 1937 ogólna poprawa gospodarcza, która wywierała w roku 1938 swój dalszy dodatni wpływ na działalność szeregu prywatnych instytucyj finansowych w Wielkopolsce. Jako charakterystyczne cechy występują w tym względzie: dalszy przyrost kapitałów obcych, ożywienie działalności kredytowej, poprawa rentowności oraz stanu pogotowia płatniczego. Również na podkreślenie zasługuje spłata znacznej części zobowiązań zagranicznych.

Ponieważ nie jest jeszcze dokładnie obliczona suma wkładów za miesiąc grudzień 1938 r. dla orientacji podajemy stosunek wkładów w miesiącu listopadzie 1937 i 38 r.

W bankach związkowych Wielkopolski i Pomorza w końcu listopada 1937 r. wkłady opiewały na 81 701 tys. zł. Wypada podkreślić, że w sierpniu 1938 r. wkłady wynosiły 93 826 tys. zł, lecz we wrześniu — na skutek znanych wypadków politycznych stan ich obniżył się do 83 536 tys. zł.

Podobnie przedstawia się stan rzeczy odnośnie do komunalnych kas oszczędności, które w Wielkopolsce na ultimo listopada 1937 r. wykazywały 87 484 tys. zł wkładów, a na ultimo listopada 1938 — 96 782 tys. zł. Oddział poznański BGK na ultimo roku ubiegłego wykazuje wyższą sumę wkładów, aniżeli na ultimo roku 1937. Ogólnie więc można stwierdzić, że ubytek wkładów spowodowany w Wielkopolsce wrześniowymi wypadkami politycznymi został już z nadwyżką wyrównany.

Rynek papierów wartościowych charakteryzuje się w roku ubiegłym tendencją wzmocnioną. Wpływa na nią zwiększenie zainteresowania ze strony społeczeństwa papierami wartościowymi i akcjami, na skutek wzmożonej ich rentowności. Wyrazem tego to wzrost obrotów papierami na Poznańskiej Giełdzie Pieniężnej, i wzrost kursów papierów. W jakiej mierze wzrosły obroty? Na Poznańskiej Giełdzie Pieniężnej obroty papierami procentowymi wynosiły w roku 1937 — 7 268 tys. zł, a w roku 1938 — 8 381 tys. zł. Obroty akcjami wyniosły analogicznie — 301 tys. zł i 922 tys. zł.

ZBOŻE

Sytuacja na rynku zbożowym w Polsce w roku 1938 kształtowała się ściśle według ogólnej sytuacji światowej. Ponieważ na wszystkich rynkach światowych panowała tendencja zniżkowa, również i nas ceny zbóż w porównaniu z rokiem 1937 uległy zniżce. Na terenie Wielkopolski ceny zbóż ulegają bezustannym aczkolwiek nieznacznym wahaniom. W roku 1938 wielkopolski rynek zbożowy opierał się prawie wyłącznie na eksporcie, który wpływa, jak wiadomo bardzo poważnie na poziom cen. Wskutek załamania się cen zboża rolnictwo jest rozgoryczone, gdyż znowuż zanikła rentowność warsztatów rolnych. Należy jednak przy bezstronnej ocenie uwzględnić wręcz katastrofalny spadek cen zbóż na rynkach światowych. Ceny te są bowiem niższe od najniższego poziomu z okresu największej deprecjacji cen zboża w czasie ostrego kryzysu. Ważną w roku 1938 — była w zakresie cen zbóż — kwestia usunięcia z rynku wewnętrznego ciążących na nim nadwyżek. Znaczna ich część, bo wynosząca około 500 tys. ton, w wyniku działania szeregu zastosowanych środków interwencyjnych, została zneutralizowana odnośnie wpływów na kształtowanie się cen wewnętrznych. Istnieje opinia, iż wobec pomyślnych perspektyw nie będzie trzeba uciekać się do eksportu zboża na każdych choćby naj-

gorszych, oferowanych nam warunkach, dzięki czemu wprowadzone opłaty przemiałowe będą mogły być użyte na popieranie pewnych dziedzin wytwórczości rolnej.

Ceny porównawcze czterech najważniejszych zbóż chlebowych za ostatnie miesiące lat 1937 i 1938 ilustrują wymownie zniżkującą stale koniunkturę rynku zbożowego. Ceny przeciętne za 100 kg w/g notowań poznańskiej Giełdy Zbożowo - Towarowej:

	grudzień 1937	grudzień 1938
pszenica	27,— — 27,50	18,25 — 18,75
żyto	21,75 — 22,—	14,50 — 14,75
jęczmie	19,50 — 19,75	15,75 — 17,—
jęczmień browarny	50,50 — 21,50	16,75 — 17,25
owies	20,50 — 21,—	13,75 — 14,75

INNE PŁODY ROLNE

Pozostałe płody rolne, jak grochy, otręby, rzepak, siemie i ziemniaki nie wykazują takich znacznych wahań w cenach, jak wyżej wspomniane zboża. Sytuacja ich jest więcej ustabilizowana, dzięki czemu odchylenia w cenach są nieznaczne. W grochach rok 1938 wykazał w porównaniu z poprzednim rokiem tendencję zwyżkową. To samo, a nawet w silniejszym stopniu da się powiedzieć o otrębach, gdzie ceny również w roku 1938 poszły w górę. Rzepaki w roku 1938 spadły w cenie dość znacznie. Porównanie cen mówi samo za siebie.

	grudzień 1937	grudzień 1938
groch „Victoria"	24,— — 26,—	26,— — 30,—
„ zielony	23,50 — 25,—	24,50 — 26,50
rzepak zimowy	53,— — 54,—	43,50 — 44,50
siemię lniane	48,— — 50,—	53,— — 56,—
otręby żytnie	14,75 — 15,50	11,— — 12,—
„ pszenne	16,50 — 16,75	12,— — 12,50

ZIEMNIAKI

W styczniu 1938 roku rozpoczęły się sprzedaże zagranicę. W pierwszym rzędzie zgłosiła zapotrzebowanie Francja i Szwajcaria, które dzięki dobrym zbiorom własnym miały dużo mniejsze zapotrzebowanie w porównaniu z rokiem poprzednim. Ogólnie wpływ zamówień obracał się w ramach normalnych. Ceny ziemniaków na wiosnę utrzymywały się od 5,50 za 100 kg ziemniaków kwalifikowanych do 11,— za 100 kg sadzeniaków oryginalnych. Czynnikiem pomyślnym w obrotach z zagranicą było utrzymanie zniżki cła przywozowego do Francji, podobnie jak w 1937 roku. Natomiast hamująco oddziałała na sprzedaż sadzeniaków do Francji, która jest co roku głównym ich odbiorcą fluktuacja kursu franka francuskiego. Jeżeli chodzi o Szwajcarię, nadmienić trzeba iż zaostrzyła ona warunki przywozowe z państw, w których panowała pryszczyca; wpłynęło to również ujemnie na rozmiary eksportu wielkopolskiego do Szwajcarii. Notowania poszczególnych gatunków w okresie sezonu wiosennego w roku 1938 były następujące:

„Parnassia" sadzeniaki oryginalne	11,—
„Parnassia" odsiewy kwalifikowane	do 6,50
„Wohltmann" odsiewy kwalifikowane	„ 6,75
„Industria" oryginalne	„ 8,—
„Industria" odsiewy kwalifikowane	4,50 do 6,—
„Robinia" odsiewy kwalifikowane	4,50 „ 7,—
„Achersegen"	4,50 „ 5,—

za 100 kg franco stacja załadowcza sadzeniaków kwalifikowanych luzem. Wiosną roku ubiegłego pogoda sprzyjała ładowaniu ziemniaków, co umożliwiło sprawne wykonanie umów eksportowych. Zakopcowane jesienią ziemniaki przezimowały dobrze. Moment ten warto podkreślić, dlatego, że jesienią 1937 roku, krótko po zbiorach przewidywano słabą wytrzymałość ziemniaków, co okazało się nietrafne. Sprzęt ziemniaków w bieżącej kampanii jest przeciętnie 25% niższy, od sprzętu zeszłorocznego, przypuszczalnie nie różni się jednak znacznie od przeciętnego sprzętu za ostatnie 5 lat. Jest to ocena w skali ogólnopolskiej. Natomiast w Polsce Zachodniej zbiory wypadły bardzo różnie. Obok okolic, w których notuje się zbiór mniejszy o ca 20% znajdują się tereny, w których tegoroczny niedobór sięga do 50%. Zbyt na ziemniaki jadalne był jesienią w kampanii bieżącej niedostateczny, a nasilenie podaży stosunkowo duże. Ziemniaki jadalne biało-mięsne w sortymencie od 1½ cala w zwyż przynosiły do 3,25 za 100 kg, a żółto-mięsne w zależności od stacji załadowania do stacji odbiorczej — 3,50 do 4,—. Podaż ziemniaków przemysłowych była w bieżącej kampanii duża i zmniejszyła się w końcu października i początku listopada. W okresie silnej podaży fabryki przetworów ziemniaczanych płaciły 18 groszy za 1 kiloprocent skrobi. Przyjmując za podstawę zawartość 17% skrobi, rolnictwo otrzymywało za 100 kg ziemniaków fabrycznych do 3,10 za 100 kg franco wagon fabryka. Według posiadanych informacyj eksport ziemniaków jadalnych jesienią 1938 nie miał miejsca wogóle,w tym bowiem okresie wszystkie państwa dysponowały dostateczną ilością ziemniaków własnej produkcji. Eksportowano jesienią jedynie sadzeniaki kwalifikowane do Belgii, Portugalii, Włoch, Afryki Półn. i kilka próbnych przesyłek do Ameryki Południowej. Silne mrozy w grudniu 1938 zaszkodziły w stosunkowo dużej mierze ziemniakom, znajdującym się w kopcach. Rozmiary tych strat ocenić będzie można dopiero wiosną po otwarciu kopców. Koniunktura na ziemniaki na wiosnę zapowiada się pomyślnie.

PRODUKTY MŁYNARSKIE

Wskaźnikiem najbardziej czułym na układ koniunkturalny w przemyśle młynarskim, jak zresztą we wszystkich dziedzinach produkcji i wymiany jest zagadnienie kształtowania się cen. Zestawienie porównawcze cen poszczególnych etapów rocznych, coprawda nie tłumaczy w pełni wszelkich zmian rynkowych, jednak daje syntezę ogólnej charakterystyki okresu sprawozdawczego za rok 1938. Dane, poniżej zestawione dla okresu po silnym natężeniu obrotów w latach 1936, 1937 i 1938 ułożone są ze specjalnym uwzględnieniem okresu obowiązywania nowej opłaty, pobieranej od przemiału zbóż dla obrotu handlowego; nałożonego nowego ciężaru podatkowego na produkcję przemysłu młynarskiego jest dla czasokresu sprawozdawczego objawem najcharakterystyczniejszym.

Data	Mąka żytnia — 0 — 65%	Otręby żytnie
12 IX 1936	22,25	10,50
21 XI 1936	26,50	13,50
13 IX 1937	31,75	16,25
20 XI 1937	31,50	15,75
13 IX 1938	24,—	11,—
10 XI 1938	23,75	10,—

Data	Mąka psz. 0 — 65%	65—75%	Otręby
12 IX 1936	33,25	21,75	10,50
21 XI 1936	37,75	23,—	13,—
13 IX 1937	44,50	35,50	16,50
20 XI 1937	43,—	32,—	15,25
13 IX 1938	32,25	—	11,50
21 XI 1938	32,75	19,—	10,25

Silnie uwypukla się w powyższych zestawieniach różnica cen roku 1937 i 1938; kolosalny spadek ceny spowodowany został silnym wzrostem podaży surowca. Ciekawe jest porównanie roku sprawozdawczego z rokiem 1936; gdyż w tym zestawieniu uwypukla się fakt, że ceny przetworów żytnich w roku 1938 są wyższe od cen roku 1936, natomiast ceny przetworów pszennych roku 1938 są niższe od cen roku 1936, co należy tłumaczyć tym dziwnym zjawiskiem, że cena pszenicy mimo tegorocznego wielkiego urodzaju utrzymała się na stosunkowo wysokim poziomie w porównaniu do cen żyta. Specjalnym zagadnieniem jest kwestia podwyższenia cen przetworów zbożowych w okresie sprawozdawczym, z powodu wprowadzenia poprzednio już wspomnianej opłaty przemiałowej. Niewątpliwie pobierana 3 złotowa opłata od produkcji mieści się w pewnej swej części w cenie mąki, płaconej przez konsumenta. Powyższe zagadnienie z punktu widzenia ilościowego udziału konsumenta w podnoszeniu opłaty rozwiąże dopiero zestawienie danych całego roku gospodarczego, i to ze względu na konieczność przestrzegania w podobnych badaniach zasady sezonowości obrotów.

OLEJE ROŚLINNE

Kampania 1938/39 rozpoczęła się pod znakiem oddawna nienotowanego urodzaju rzepaków w Polsce, co musiało wpłynąć decydująco na kształtowanie się cen oleju rzepakowego, zarówno surowego dla celów technicznych, jak rafinowanego jadalnego. O podaży rzepaków świadczy, że olejarnie krajowe w pierwszych czterech miesiącach kampanii to znaczy do 1 grudnia 1938 roku, zakupiły więcej rzepaku, niż w ciągu poprzedniej kampanii 1937/38. Tak wielka podaż rzepaku spowodowała, że ceny olejów jadalnych utrzymywały się przez długi okres czasu na bardzo niskim poziomie przy wstrzymywanym popycie ze strony hurtow-

ników. Sytuacja uległa zmianie dopiero w miesiącu grudniu, kiedy już zapasy rzepaku przeznaczone na sprzedaż poważnie zmalały, jednocześnie konsumcja oleju wzrosła, na skutek rozpoczęcia okresu postu i świątecznego. Przejawiło się to w znacznie zwiększonym popycie ze strony hurtowników na oleje jadalne, zwłaszcza rafinowany, co w konsekwencji spowodowało stopniową podwyżkę cen. Odmiennie przedstawiała się sytuacja odnośnie oleju lnianego, stanowiącego podstawowy surowiec do fabrykacji farb i lakierów. Tegoroczne zbiory siemienia lnianego w całym kraju były niezmiernie niskie, a na terenie województw zachodnich wręcz katastrofalne. Ten stan rzeczy wpłynął na niebywałą zwyżkę cen na olej lniany, jak i na pokosty, do czego obok nieurodzaju przyczyniło się zwiększone zapotrzebowanie na te produkty, ze strony rozbudowującego się przemysłu, (COP), budownictwa, oraz porządkowych zarządzeń władz administracyjnych. Niewielkie zapasy siemienia lnianego zostały wprost rozchwytane przez olejarnie po wysokich cenach. Stąd w grudniu zapasy siemienia lnianego zostały wyczerpane. Również niewiele zostało oleju lnianego i pokostu, wobec b. silnego zbytu w miesiącach jesiennych. Biorąc pod uwagę nikłe zapasy można obawiać się, że na wiosnę możemy znaleść się wobec braku pokostu, co byłoby z uwagi na stale wzrastający ruch inwestycyjny niepomyślnym objawem.

Ceny hurtowe za 100 kg loco olejarnia kształtowały się w grudniu 1937 i 1938 następująco:

	grudzień 1937	grudzień 1938
olej rzepakowy surowy (techniczny	zł 143,—	zł 130,—
olej lniany	„ 145,—	„ 160,—
olej rzepakowy jadalny rafinowany	„ 170,—	„ 155,—
pokost	„ 160	180,—

NAWOZY SZTUCZNE

Sezon zeszłoroczny, który rozpoczął się w listopadzie 1937 roku był znacznie więcej ożywiony, aniżeli sezon 1936/37. Niedobór słomy, jaki zaznaczył się w 1937 roku spowodował bardzo dotkliwy brak ściółki, wskutek czego zmniejszyła się poważnie produkcja obornika. Jego brak rolnicy byli zmuszeni wyrównać zwiększonymi zakupami nawozów pomocniczych, tym więcej,, że gleba wielkopolska przez lata kryzysu została poważnie wyjałowiona. Naogół ceny nawozów nie uległy poważniejszym zmianom, lekko jedynie, a mianowicie o 10% obniżyły się ceny nawozów potasowych i kainitu. W roku 1938 zaznaczyła się dość wydatna zwyżka w konsumcji nawozów potasowych i fosforowych. Gdy w sezonie 1936/37 w 27 powiatach wojew. poznańskiego zużyto 48 821 tyś. kg nawozów azotowych i 5 646 tyś. kg nawozów fosforowych, to w sezonie 1937/38 konsumcja azotowych wzrosła do 52 728 kg. a o 5 860 kg w nawozach fosforowych. W nawozach potasowych zaznaczył się również wzrost z 13 520 ton w roku 1936/37 na 16 910 ton w roku 1937/38. Oczywiście mówimy tylko o Wielkopolsce.

BYDŁO I MIĘSO

Początek r. 1938 w Wielkopolsce charakteryzowała stosunkowo słaba tendencja na bydło i trzodę chlewną, uzasadniona wyprzedażą pryszczycową, brakiem pasz, oraz chaosem na rynku światowym. Wysokie spędy żywca, na których podaż przewyższała znacznie popyt, spowodowane postępem pryszczycy, oraz ostre zarządzenia mające na celu zlokalizowanie jej zasięgu, przyczyniły się do początkowego gwałtownego spadku cen bydła i trzody chlewnej. Wiele powiatów uległo zamknięciu dla obrotu żywcem, co w wysokim stopniu utrudniało normalny handel. Klęska pryczczycy odbiła się również na koniunkturze eksportowej w wyniku czego ożywiony w końcu r. 1937 i na początku 1938 r. eksport żywca z Wielkopolski uległ znacznemu zahamowaniu. Brak pasz treściwych oraz grasująca pryszczyca powodowały, iż rolnicy nie zajmowali się prawie hodowlą sztuk opasowych; stąd na rynku wielka podaż chudźca oraz częste poszukiwanie dobrego towaru. Sytuację taką starano się rozwiązać przez zorganizowanie akcji zakupu tego rodzaju żywca na cele przetwórstwa mięsnego, zbyt jego w okręgach posiadających większe zapasy paszy soczystej oraz eksport, co w niektórych wypadkach dawało pomyślne rezultaty. Skolei w poważnym stopniu na zniżkowe kształtowanie się cen żywca wpłynęło załamanie się światowego tynku tłuszczowego, w związku z czym, eksport szynek, bekonów, a w głównej mierze tłuszczów do Ameryki, kształtujący się bardzo korzystnie w r. 1937 zmalał do minimum. Na skutek takiego stanu rzeczy, rynek wewnętrzny zaległa duża podaż tłuszczów, nie znajdująca pomieszczenia w konsumcji krajowej. W miarę postępowania roku krystalizowała się sytuacja na Wielkopolskim rynku bydła i trzody chlewnej. Niespodzianki pryszczycowe w dalszym ciągu utrudniały normalny dowóz zwierząt rzeźnych na Targowisko. Dał się odczuwać silny brak dobrego towaru, w wyniku czego sztuki lepiej opasione uzyskiwały ceny wyższe od notowań. Powoli zauważono systematyczną zwyżkę cen wywołaną w pierwszej mierze ożywieniem eksportu świń do Niemiec. Tendencja na żywiec ulegała stałemu wzmocnieniu, osiągając punkt kulminacyjny w miesiącu październiku, po którym, jak zwykle o tej porze co roku, nasilenie jej słabnie. Poważną tutaj rolę odegrała psychoza wojenna, na tle której zakupywano mięso w wielkiej ilości na zapasy na magazyn. W międzyczasie, rynek żywca kształtuje się bardzo różnolicie, wykazując jedynie od czasu do czasu pewną stabilizację, przy skłonnościach do wahań w kierunku zniżkowym, szczególnie w pierwszym półroczu, natomiast w drugim, wahania wykazują tendencję zwyżkową.

Porównując rok 1938 z rokiem poprzednim, stwierdzić należy, iż sytuacja na rynku bydła i trzody chlewnej kształtowała się znacznie słabiej, czego przyczyny podaliśmy wyżej. Rok. 1937 był rokiem mocnej tendencji na żywiec, do czego przyczynił się głównie bardzo pomyślny eksport żywca oraz tłuszczów zwierzęcych. Zaznaczyć jednak należy, że rolnictwo uzyskując w roku 1937 wysokie ceny za płody rolne, mniejszą wagę przywiązywało do hodowli żywca. W roku ubiegłym sytuacja przedstawiała się na odwrót. Niskie ceny płodów rolnych, zmusiły rolników do szukania rekompensaty w hodowli żywca; dlatego też, jakkolwiek pryszczyca wytrzebiła znacznie stan pogłowia, na skutek czego zanotowano spadek w porównaniu z rokiem poprzednim, jednak w najbliższych trzech miesiącach można liczyć się z wyrównaniem pogłowia, przy świniach, a w nieco dłuższym czasie przy bydle, gdzie straty są znacznie większe. Stan taki spowodować może dekoniunkturę na rynku wewnętrznym w pierwszym okresie r. 1939.

SKÓRY

Koniunktura zwyżkowa, jaka rozpoczęła się dla skór na wiosnę w roku 1936 przetrwała do października 1937. W tym bowiem czasie nastąpiło gwałtowne załamanie się cen skór w Ameryce Północnej, co odbiło się decydująco na wszystkich rynkach światowych, wywołując nieprzerwaną tendencję zniżkową cen, aż do grudnia 1938 r. W skórach surowych zniżka cen była bardzo znaczna. Od października do grudnia 1937 roku przy skórach bydlęcych ceny obniżyły się o ca 15%, a w ciągu 1938 r. nastąpił dalszy spadek o ca 10%. Skóry końskie wykazały od października do grudnia 1937 r. zniżkę o ca 20%, ulegając w ciągu r. 1938 dalszej obniżce o ca 10%. Skóry cielęce spadły w tym samym okresie prawie o ⅓ ceny. Jeszcze gorsza sytuacja panuje w skórach króliczych, których ceny obniżyły się o 50% i zajęczych, zniżkujących o 40%.

Powodem tego stanu rzeczy był przede wszystkim układ stosunków na rynku amerykańskim oraz szereg wypadków politycznych. Wyrazem najmocniejszych wstrząsów politycznych był prawie całkowity zastój w eksporcie. Obecnie widoczne są już oznaki wzmacniania się tendencji kształtowania się cen skór. Powoli dochodzi do wznowienia eksportu do Czechosłowacji i Holandii (w grudniu 1938 r. wysłano tam większe partie skór). Ogólnie można powiedzieć, że obecnie odczuwa się tendencję ku stabilizacji rynku, a rok 1939 przyniesie prawdopodobnie dalszą poprawę sytuacji. To samo można odnieść do rynku skór garbowanych, które również przeszły ewolucję zniżkową o ca 10%. Jak kształtowały się ceny w końcu 1937 i 1938 roku mówi poniższe zestawienie: (ceny za 1 kg)

	grudzień 1937 r.	grudzień 1938 r.
skóry podeszwowe w kruponach	zł 4,80 — 6,40	zł 4,50 — 6,—
„ „ „ połówkach	„ 4,60 — 5,50	„ 4,20 — 5,—
„ faledrowe naturalne	„ 6,45 — 8,10	„ 6,— — 8,—
„ pasowe w kruponach	„ 8,60 — 11,—	„ 8,— — 10,—
„ blankowe, czarne	„ 5,50 — 6,80	„ 5,— — 6,50
„ chromowe, czarne i kolorowe za 1 dcm.	„ 0,16 — 0,27	„ 0,14 — 0,24
„ cielęce, naturalne	„ 0,10 — 0,14	„ 0,09 — 0,13

NABIAŁ

Rynek nabiałowy znajduje się w Wielkopolsce już od dłuższego czasu pod stale zwyżkującą koniunkturą. Wywiera na nią zasadniczy wpływ eksport. Wielkopolska i Pomorze wywiozły w roku 1937 5 948 ton masła, i bardzo znaczne ilości jaj, co stanowi 74,4% wywozu ogólnopolskiego, w czym najmniej 60% reprezentowała Wielkopolska. Na ogólną ilość 190 mleczarskich zakładów w Polsce, na samą Wielkopolskę przypada ich 98, a na Pomorze 63, na wszystkie pozostałe zaś województwa zaledwie 29. W dziedzinie tej Poznańskie wykazuje tendencje dynamiczne, już bowiem w połowie roku 1938 liczba eksportowych mleczarń wzrosła do 106, w czym 74 spółdzielcze i 32 prywatne. Ogólnie w latach 1937 i 1938 Wielkopolska produkowała 800 milj. litrów mleka rocznie, z czego 316 milj rocznie, czyli 39,6% jest przerabianych w zakładach mleczarskich. Masła mleczarnie wielkopolskie wyprodukowały 9 500 tonn. Cyfry te nie są kresem możliwości i produkcja mleka ulegnie dalszej zwyżce o ca 20%.

Cena eksportowa masła w roku 1937 wynosiła 3,60 za kg. Pod koniec roku stała na tym samym mniej więcej poziomie. Gatunki nieeksportowe sprzedawano po cenach różnych. Spożycie margaryny było w całej Polsce niewielkie, wynosiło bowiem ca 160 gramów na głowę, podczas gdy np. Dania spożywa około 20 kg na głowę, a Niemcy — 6 kg na głowę.

Jaja, za które na początku roku 1938 płacono po zł 1,20 do 1,35 za mendel, zwyżkowały w ciągu roku i np. we wrześniu, t. zn. od czasu wprowadzenia przymusu sprzedawania jaj na wagę, za 1 kg płacono w hurcie 1,65, a w detalu zł 1,75. Przy czym na 1 kg wchodziło 16—20 sztuk jaj. Towar polski spotyka się zagranicą z dobrym przyjęciem, czego dowodem są znaczne transporty polskich jaj do Niemiec. Pod koniec roku 1938 na skutek braku świeżego towaru ceny zwyżkowały do zł 2,— za 1 kg.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY

W przemyśle spożywczym notuje się w roku ubiegłym poważniejsze wzmożenie produkcji i to o 15—20% w stosunku do roku 1937. Jako charakterystyczny objaw występuje niemożność wykazania się lepszymi wynikami produkcji przez przemysł cukrowniczy. Główną tego przyczyną to nieurodzaj buraków w ostatniej kampanii cukrowniczej i stosunkowo niewielka ich cukrowość.

W przemyśle wódek i likierów obserwuje się w roku 1938 wyraźną poprawę w stosunku do roku poprzedniego. Produkcja i zbyt wzmogły się o ca 20%. Większą poprawę notuje się przy tym w wódkach gatunkowych. W dziale likierów rok 1938 nie przyniósł zasadniczych zmian, kształtując obroty na poziomie roku poprzedniego. Ceny i płace nie ulegały zmianom. Jeśli chodzi o obroty, to znaczna ich część dochodzi do skutku, jako tranzakcje kredytowe. Płatność odbiorców nieznacznie pogorszyła się.

Zupełnie widoczna poprawa w wynikach gospodarowania zaznaczyła się w przemyśle ziemniaczanym w roku 1938. Obfity zbiór ziemniaków w roku 1937 umożliwił racjonalne wykorzystanie zdolności przetwórczych fabryk na terenie Wielkopolski, które przetarły znacznie więcej ziemniaków, aniżeli w roku poprzednim. Wytwórnie cukru skrobiowego pracowały w miarę zapotrzebowania rynku.

Przemysł drożdżowniczy wykazał w Wielkopolsce wzrost produkcji o ca 20%. Zwyżka ta jest stosunkowo duża, jeżeli zważy się, iż w skali ogólnopolskiej ogólna konsumcje drożdży piekarskich wzrosła tylko o 5%. Również produkcja krochmalu wykazała zwyżkę, wskutek wzrostu zapotrzebowania rynku na krochmal o 35%. W tym dziale fabryki Wielkopolski uzyskały nowe rynki zbytu w innych częściach kraju.

Zwyżkową koniunkturę wykazują również fabryki i zakłady wyrobów odżywczych. Zwłaszcza w zakresie produkcji zup w kostkach obroty zwiększyły się w stosunku do roku poprzedniego o 15 do 20%.

PRZEMYSŁ KONSERWOWY

Przemysł konserwowy w Wielkopolsce wykazuje w roku 1938 wzrastający rozwój, uzyskując nie tylko na rynku wewnętrznym, lecz również w eksporcie corocznie wyższe cyfry w obrocie. Po dłuższej przerwie, w okresie międzysezonowym, fabryki konserw mięsnych, jarzynowych i owocowych, zostały uruchumione w końcu lipca 1938 roku. Konserw mięsnych rynek wewnętrzny produkuje coraz więcej gatunków, z których wszystkie cieszą się dużym zbytem. Produkcja konserw jarzynowych nieznacznie ucierpiała na skutek nieurodzaju ogórków, stanowiących podstawowy surowiec do fabrykacji konserw. Zmniejszyła się również produkcja konserw pomidorowych. Ceny konserw owocowych kształtują się wyżej, aniżeli w roku 1937, na skutek wyższych kosztów surowca. Wielkopolski przemysł konserwowy zaopatruje w swe produkty całą Polskę, przy czym najgłówniejszym ich odbiorcą jest Górny Śląsk. Obecnie rozwija się szeroką ekspansję tutejszych konserw na rynek zaolziański.

HANDEL SPOŻYWCZY

Przebieg koniunktury w handlu spożywczym nie odbiega zasadniczo od roku 1937, pod względem kształtowania się poziomu cen. Pewne wahania można zanotować w grupie artykułów importowanych pod wpływem ruchu cen na rynku międzynarodowym. W grupie artykułów monopolowych wzrosły obroty spirytusem i wódkami czystymi, natomiast pewne zmniejszenie wykazują obroty solą i zapałkami.

W dziale krup popyt wzrósł dość znacznie przy ograniczonej ich podaży. Szczególnie zaznaczył się brak kaszy perłowej, tatarczanej, krakowskiej i fasoli, spowodowany uprzednią znaczną zwyżkę cen, dochodzącą do 50%. Zwiększył się obrót mydłem, przy braku towaru lepszego, spowodowanego ograniczeniami przywozowymi odnośnie surowca.

W artykułach kolonialnych zwyżkowała cena o 15—20% kawy, herbaty, kako i korzeni, a obroty tymi artykułami były naogół przeciętne, przy niewielkiej zyskowności wskutek dającej się odczuwać konkurencji gdańskiej. To samo można powiedzieć o handlu śledziami, w którym obroty pod koniec roku znacznie się obniżyły, na skutek zaprzestania połowów na polskich wodach morskich.

Dając ocenę całości hurtowego handlu spożywczo-kolonialnego można stwierdzić, iż w roku 1938 panowała tendencja zwyżkowa.

Ceny hurtowe kawy i herbaty kształtowały się w złotych za 1 kg:

	grudzień 1937 r.	grudzień 1938 r.
kawa „Guatemala"	zł 5,50 — 6,—	zł 5,30 — 6,20
„ „Santos"	„ 3,55 — 4,10	„ 4,10 — 4,40
„ „Rio I"	„ 3,60 — 3,80	„ 3,20 — 3,40
herbata „Ceylon"	„ 13,— — 14,50	„ 14,50 — 16,50
„ „Sumatra"	„ 12,— — 12,50	„ 13,50 — 14,—

PRZEMYSŁ BUDOWLANY

Nasilenie prywatnego budownictwa równało się latom poprz dnim z tendencją ku zmniejszaniu się obrotów z końcem roku 1938. Dopiero w ostatnich kilku tygodniach rozpoczęto kilkanaście budowli, w celu uzyskania ulg ,obowiązujących do końca r. 1938. Natomiast zlecenia od władz rządowych i samorządowych wzmogły się nieco tak, że odczuto lekką poprawę w stosunku do lat 1935 i 1936. Przemysł budowlany w Wielkopolsce naogół obawia się poważniejszego zmniejszenia się prywatnych zleceń z powodu skasowania ulg dla mieszkań od dwu pokoi i kuchni i większych, oraz z powodu przepisów obrony przeciwlotniczej, które powodują zwiększenie się kosztów budowy. Robocizna zwyżkowała w budownictwie o ca 6%. Ceny za materiały budowlane niewiele zmieniły się w stosunku do lat poprzednich. Drzewo, które zwyżkowało w roku 1937 powraca z końcem 1938 do cen z roku 1935. Dla orientacji podajemy odnośne ceny materiałów budowlanych:

	Rok 1937	Rok 1938
Cement za 50 kg loco budowla	zł 2,90	zł 2,80
wapno niegaszone za 50 kg loco budowla	„ 1,60	„ 1,60
pustaki za 1 000 sztuk loco budowla	„ 70,—	„ 70,—
klinkier budowlany za 1000 sztuk loco budowla (zależnie od jakości)	„ 165,— — 250,—	„ 165,— — 250,—
cegła za 1000 sztuk loco cegielnia	„ 36,50	„ 37,—
drzewo budowlane okrąglaki za 1 m sz. loco las	„ 28,—	„ 26,—
drzewo, belki franco budowla	„ 57,— — 62,—	„ 55,— — 60,—
dźwigary normalny profil 16 za 1 m. b.	„ 7,20	„ 7,20
okrągłe żelazo betonowe za 1 kg	„ 0,36	„ 0,36

PRZEMYSŁ METALOWY

W związku z coraz intensywniej rozwijającymi się robotami inwestycyjnymi na terenie ziem zachodnich, w przemyśle metalowym i we wszystkich jego rozległych gałęziach rok 1938 przyniósł poważniejsze wzmożenie produkcji i obrotów, a co za tym idzie i zatrudnienia. W porównaniu z rokiem 1937 obroty w wielkopolskim przemyśle metalowym wzrosły o 20—30%. Poczynając od maszyn największych, jak parowozów, wagonów osobowych i towarowych, lokomobil, kotłów parowych, których produkcja stale wzrasta, a w roku 1938 specjalnie przybrała na sile, poprzez maszyny średnie, jak instalacje chłodnicze, aparaty cukrownicze i chemiczne, narzędzia do obróbki metali i kończąc na wyrobach śrubowych i nitowych — zaznaczyć trzeba, że rok 1938 wykazał większe ożywienie, aniżeli rok 1937. Zakłady przemysłu rowerowego notują również wzrost produkcji i zwyżkę obrotów. Uzależnienie przemysłu rowerowego od zagranicy, skąd do roku 1936 trzeba było sprowadzać najdrobniejsze części do montowania rowerów — obecnie już ustało zupełnie. W roku 1938 kwota wydana na import części rowerowych była minimalna i hurtownie przemysłu rowerowego wszystkie, nawet najdrobniejsze części wykonują samodzielnie. Wzrost obrotów rowerami był w roku 1938 wyższy, o ca 15% w porównaniu z rokiem 1937.

Specjalna uwaga należy się rozwojowi fabrykacji narzędzi i maszyn do obróbki metali. Produkcja obrabiarek do metali, a więc: tokarek, wiertarek, szlifierek i rewolwerówek, dalej ciężkiej armatury żeliwnej do sieci wodociągowych, grzejników do centralnego ogrzewania i gazowych rozwinęła się znacznie. Poważny rozwój budownictwa w roku 1938 przyczynił się również w dużej mierze do zwiększenia obrotów w tym dziale przemysłu. Poczesne miejsce w przemyśle metalowym zajmuje branża wyrobów blaszanych. W roku 1938 zapotrzebowanie w tym dziale zwiększyło się, a przede wszystkim na przedmioty, przeznaczone do gospodarstwa domowego, na sprzęt kuchenny, sanitarny i techniczny. W roku tym zaznaczył się wzrost zamówień na sprzęty blaszane ze strony instytucyj państwowych jak kolei i wojska.

Celem ożywienia obrotów maszynami rolniczymi i umożliwienia rolnikom nabycia ich rozpoczęto w roku 1938 za pośrednictwem Izby Rolniczej szeroko zakrojoną akcję rozdziału siewników między drobne i średnie rolnictwo. Akcja ta, jak dotąd daje pomyślne rezultaty.

W dziale fabrykacji narzędzi stalowych bardzo poważne ożywienie w roku 1938 wykazała produkcja noży stalowych stosowanych w gospodarstwie rolniczym, a więc noże do siekania buraków do słomy, oraz do żniwiarek i kosiarek. Wzmogła się również produkcja noży do maszyn przemysłowych, noży kuchennych, rzemieślniczych i ogrodniczych.

TEKSTYLIA

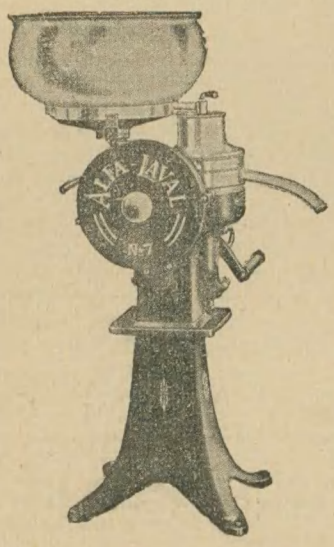
Rok 1938 wykazał w dziale materiałów wszelkiego rodaju wrost obrotów, wynoszący ca 10—15%. Z czterech kwartałów roku 1938 — największe ożywienie i popyt na tekstylia wykazał kwartał ostatni, co jest zrozumiałe ze względu na okres gwiazdkowy. Ceny były na ogół równe z cenami w roku 1937. Małą jedynie zwyżkę zanotowano w dziale prawdziwych jedwabi, a to przede wszystkim z powodu zbyt szczupłych kontyngentów na przywóz surowca. Pod koniec roku z tych samych powodów tendencję zwyżkową wykazuje wełna. Najpoważniejszym niedomaganiem działu tekstyliów — to brak odpowiedniej i dostatecznej ilości surowca w kraju. Pomyślnym zjawiskiem jest fakt coraz żywszego zainteresowania, jakie wykazuje dla materiałów wieś, co świadczyłoby o wzmocnieniu się jej siły nabywczej. Obserwuje się również nawrót do kupowania gatunków średnich i lepszych, a nie jak dotąd najtańszych i najlichszych.

URZĄDZENIA CHŁODNICZE
dostosowane do potrzeb naszego
MLECZARSTWA
działające automatycznie —
z regulacją wydajności kalorycznej —
o zamkniętym obiegu solanki —
dostarcza niezwykle korzystnie
H. CEGIELSKI Sp. Akc. - Poznań
Zlecenia przyjmują i wyjaśnień udzielają
POZNAŃ — Centrala Fabryki, ul. Górna Wilda 136
WARSZAWA — Biuro własne - Al. Ujazdowskie 41
Przedstawicielstwa: KATOWICE — inż. J. Bereza, ul. Sokolska 3
ŁÓDŹ — inż. K. Bogucki, ul. Piotrowska 106
LWÓW — inż. A. Baum. ul. Kurkowa 3
POZNAŃ — inż. R. Michalik. Pl. Asnyka 3
TORUŃ — inż. M. Zalisz, ul. Konopnickiej 19
WILNO — inż. K. Domański, ul. Sosnowa 22a
Projekty, kosztorysy i fachowa porada bezpłatnie
Wyrób seryjny, a więc dostawy krótkoterminowe

Oryginalne szwedzkie wirówki do mleka

ALFA-LAVAL

Mod. 60



NAJDOSKONALSZE I NAJBARDZIEJ NOWOCZESNE WIRÓWKI

O ZNACZNIE POWIĘKSZONEJ KOMORZE SZLAMOWEJ.

OBSZERNIEJSZYM ZBIORNIKU DO MLEKA,

WZMOŻONEJ STAŁEJ OSTROŚCI ODTŁUSZCZANIA ITP.

Dla gospodarstw mniejszych lub mniej zamożnych posiadamy wielki wybór wirówek różnych typów po wyjątkowo niskich cenach.

Poza tym dostarczamy wszelkie maszyny, naczynia i przybory mleczarskie i serowarskie.

Towarzystwo ALFA-LAVAL

Sp. z o. o.

Oddział POZNAŃ

ul. Dąbrowskiego 12 Telefon 74-63

Cukrownia Kruszwica

Spółka Akcyjna

Kruszwica

Tel.: 10, 37, 43 *Tel.: 10, 37, 43*

Z WALNEGO ZEBRANIA S. A. „AKWAWIT" W POZNANIU

W dniu 14 bm. odbyło się walne zebranie akcjonariuszów S. A. „Akwawit" w Poznaniu, pod kierownictwem mec. Osmólskiego. eZ sprawozdania złożonego przez dyr. Czekańskiego wynika, że ogólne warunki gospodarowania Spółki nie wykazują w porównaniu z poprzednim rokiem poważniejszych odchyleń. Produkcja działu rektyfikacyjnego odbywała się wyłącznie w dwu zakładach: w Poznaniu i Lesznie. Ogółem poddano oczyszczeniu 127 136.92 hr. surowego spirytusu, z czego wyprodukowano 122 339 hl. rektyfikatu. Ogólna suma brutto wpływów z umowy rektyfikacyjnej wyniosła 914 966 zł, wykazując w porównaniu z rokiem poprzednim obniżkę o ca 74 tys. zł. Natomiast produkcja płatków ziemniaczanych nie była uruchomiona. Na uwagę zasługują pewne zmiany w wartościach majątkowych Spółki, spowodowanych sprzedażą fabryki płatków w Miasteczku, zmniejszeniem pozycji wierzycieli oraz funduszów i zobowiązań specjalnych. Ogółem saldo zmniejszenia całej grupy zobowiązań wyniosło ca 143 tysiące zł. Wreszcie nadmienić trzeba, iż Spółka prowadzi prace przygotowawcze w kierunku uruchomienia fabryki odbezwodnionego alkoholu.

Bilans Spółki za rok 1937/38 zamyka się nadwyżką 147 353 zł mimo odpisania ponad 145 tys. zł tytułem straty na zlikwidowanych aktywach. Rachunek strat i zysków zamyka się sumą ca 1,110 tys. zł.

Po sprawozdaniach Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej oraz przeprowadzonej dyskusji, władzom Spółki udzielono pokwitowania. Z wykazującego zysku przeznaczono na dywidendę ca 94 tys. zł po zł 3,75 za kupon nr 8 serii II. Z pozostałej części zysku udotowano w wysokości statutowej zapasowy kapitał i rezerwy, wyznaczając 2 tys. zł na cele społeczne. Resztę wraz z częścią zysku zeszłorocznego przeniesiono w łącznej sumie 70 tys. zł na rok następny. Ustępujących z Rady Nadzorczej pp. St. Żuryna, dra R. Amrogowicza i Zb. Żółtowskiego wybrano ponownie. Skład Zarządu Spółki stanowią pp. Stefan Czekański i dr Michał Skorny. (az)

Bilans zamknięcia na dzień 31 sierpnia 1938 r.

Aktywa

Majątek stały	5 201 660,54
Majątek płynny	6 279 230,30
Sumy przechodnie	32 792,74
	11 513 683,58

Pasywa

Kapitały własne	6 920 453,59
Kapitał amortyzacyjny	3 136 432,03
Zobowiązania	1 259 444,48
Pozostałość z zysku z r. 1936/37	50 000,—
Zysk za rok 1937/38	147 353,48
	11 513 683,58

Rachunek strat i zysków na dzień 31 sierpnia 1938 r.

Straty

1. Koszty administracji ogólnej	302 250,52
2. Koszty fabrykacji	291 684,21
3. Świadczenia socjalne obowiązujące przedsiębiorstwo	17 829,65
4. Podatki państwowe i ko-	
5. Koszty kredytów	21 765,97
nalne	75 790,73
6. Straty na aktywach	145 420,74
7. Odpisy amortyzacyjne	108 863,03
Zysk	147 353,48
	1 110 958,33

Zyski

1. Dochód brutto z umów	195 992,18
2. Różne dochody	1 110 958,33

Prosimy o wpłacanie należności za abonament w kwocie zł 3,— za I-szy kwartał na konto w P. K. O. 209440

Odbito w Drukarni Dziennika Poznańskiego S. A. Poznań, Pocztowa 9

Komunalna Kasa Oszczędności
MIASTA KATOWIC
Plac Marsz. Piłsudskiego — tel. 337-37,-38
GODZINY KASOWE
od 8—13,30 (w soboty do 12,30)
ponadto dla wpłacających codziennie z wyjątkiem sobót od 17—18,30
K. K. O. MIASTA KATOWIC
załatwia wszelkie czynności bankowe. Skupuje i sprzedaje marki niemieckie
Za pewność wkładów miasto Katowice odpowiada całym majątkiem i siłą podatkową



POKOJE
czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bież. ciepłą i zimną blisko Dworca Głównego w Warszawie
w
HOTELU ROYAL
ul. Chmielna Nr 31
Kawiarnia Bezpłatny garaż

MODNE
Damskie płaszcze kostiumy, garsonki i galanteria
Dziecięce płaszczyki, ubranka sukienki, pończoszki
St. KACZMAREK
POZNAŃ — UL. 27 GRUDNIA 10

Erbedont
ELIKSIR · PROSZEK i PASTA DO ZĘBÓW
R. BARCIKOWSKI S. A., POZNAŃ

Towarzystwo Węglowe w Wielkopolsce
Spółka z o. o.
(dawn. Orłowski i Cieślicki Sp. z o. o.)
Poznań. Al. Marszałka Piłsudskiego 9
Telefon 24-95 i 55-61
Hurtownia Artykułów Opałowych i Budowlanych

PASZE TREŚCIWE
o wysokiej wartości odżywczej
„SANDERS R. S. O."
dla krów dojnych (mlekotwórczą) zastępczą dla cieląt oraz prosiąt
poleca
ROLNICZA SPÓŁKA OLEJARSKA Sp. z o. odp.
Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 7 — tel. 34-73
ZAKŁADY PRZEMYSŁU OLEJARSKIEGO W SZAMOTUŁACH

BIBLIOTEKA WSE W POZNANIU
CWD zam. 1582/Ph — Poz. 4 - 660/55 - 50000 - K-6-9

Sąd ukarze złodzieja
lecz szkodę zwróci Ci jedynie
ubezpieczenie od kradzieży

w ZAKŁADZIE
UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
w Poznaniu

ubezpieczenia
od ognia
od gradobicia
od kradzieży z włamaniem
od odpowiedzialności prawnej

ODDZIAŁY:
Poznań — Ostrów — Leszno — Kalisz — Toruń
Bydgoszcz — Gdynia — Włocławek